

SŁOWO

Wilno, Sobota 24 listopada 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.258. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-aszpalowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz a prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpalowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zamierzone i osiągnięte skutki akcji emigrantów niemieckich

Amsterdam, Praga, Zurych i Paryż, są czterema wielkimi skupieniami emigracji demokratycznej niemieckiej, jak każda emigracja pełnej nowoczesnych żądów, potępięcych swarów, ale przedewszystkiem pełna ożywionej działalności wydawniczej. Jeszcze emigranci nie rozpakowali swych kufrów, a już pojawiły się pierwsze książki i pierwsze pisma, wydane przez świeżo powstałe emigranckie koncerny wydawnicze. Publikowano pamiętniki niedawnych dostojników, jak szef policji Grzesińskiego, wydawano czasopisma i periodyki, wspomnienia zbiegów z obozów internowanych. Trudno się zorientować w skutkach tej wyjątkowej działalności. Skutkami zamierzonymi było niewątpliwie obalenie rządu Hitlera drogą zmobilizowania przeciw niemu całej opinii cywilizowanej. W terminologii sowieckiej taka akcja nazywałaby się interwencją; terminologia hitlerowska operuje zresztą tem samem pojęciem.

Skutki zamierzone osiągnięte zostały jak dotąd tylko połowicznie. Mianowicie osiągnięto nie-

mal w pełni zmobilizowanie przeciwników Niemcom oburzenia całego świata. Może w tem oburzeniu nie wzięli udziału czytelnicy „Sztetfety”, ale cała prasa włoska, faszystowska, odzignęła się od rasistowskiego faszystu ze stanowczością godną zanotowania. Tylko że oburzenie kulturalnego świata samo przez się rządów Hitlera nie wywaliło, a nawet w swym kulminacyjnym punkcie nie doprowadziło do żadnej interwencji.

Natomiast osiągnięto szereg skutków **bezpośrednio niezamierzonych**.

Pierwsze takie skutki widzieliśmy onegdaj na naszym Śląsku. Wszyscy są tam zdania, że Niemiec śląski rozpoczyna swój dzień od wyrażenia zadowolenia, że nie żyje w obecnym państwie niemieckim. Jeśli jest to katolik, czyni to w modlitwie, jeśli to jest socjalista, lub komunista, czyni to w inny sposób, jeśli to jest burżuj, to wyraża swe uczucia błogiem śnięciem „Gott sei dank!” Nie jest to żadna przesada, jest to zresztą zrozumiałe: Niemcy

śląscy byli to przeważnie albo centrowcy, albo lewica. Katolickie centrum, nie może być zachwycone tem, że w Niemczech pogaństwo forsuje się, niemal jak u nas Legion Młodych, ani lewicy robotnicy nie mają racji żałować, że żyją poza granicami Niemiec. To czego nie zrobiła nasza propaganda, to czemu przeszkadzali stale nasi urzędnicy ślascy swym biurokracizmem i obcością, tego dokonały obecne stosunki w Niemczech, naświetlone przez niemiecką emigrację.

Drugie takie skutki to niewątpliwie Saara. W tym małym kraju, czasowo oddanym Francji, której był potrzebny jego węgiel, olbrzymia większość ludności oczekiwiała od lat roku 1935, kiedy to miano urządzić plebiscyt, kiedy to miano uzyskać możliwość decydowania o swych losach, powrócenia do Niemiec. Ale kiedy w Niemczech rozstrzeliwano katolików i socjalistów, to Niemcy saarscy podzieliłi się też na katolików, socjalistów i hitlerowców. Bardzo trudno jest powiedzieć, którzy są liczniejsi, ci wspólny front katolicko-komuni-

styczny, który tam jest rzeczywistością, nie jest silniejszy od hitlerowskiego. Prawdopodobnie jest słabszy, ale nie zmienia to przecież postaci rzeczy, że dla bardzo wielu ludzi tamtejszych Niemcy stawszy się Trzecią Rzeszą przestały być ojczyzną.

O ile nam wiadomo, wypadek z naszym Śląskiem i wypadek z Saarą nie jest odosobniony. Czechosłowaccy Niemcy sudeccy, mniejszość narodowa bardzo silna liczebnie, znajduje się także w silnym rozdźwięku z Niemcami Hitlera. Jedyne w Austrii sprawa wygląda inaczej. Gdyby nie ten wyjątek, można by powiedzieć, że dojdzie do władzy Hitlera i Greuelpropaganda emigracji niemieckiej miały za skutek odsunięcie od Niemiec jako państwa sympatyj Niemców żyjących poza granicami Rzeszy. Tych ludzi oderwano od Berlina. Ponieważ trudno było jednak przywiązać ich narodowo do Pragi, Amsterdamu czy Paryża, lub wreszcie Moskwy, czy Rzymu, przeto w pewien sposób pozostali oni zawieszni w powietrzu.

Natomiast **natyle** na ile pobyt w Niemczech lub rozmowy z Niemcami „niemieckimi” pozwala ją stwierdzić, to skutki akcji emigrantów były dla samych Niemiec, wewnątrz samego niemieckiego państwa zupełnie odmienne. Mimo wszystko zwyciężył tam — może najgorzej rozumiany, w to nie wchodzim, — instynkt partyjny, czy światopoglądowy. Mam wrażenie, że akcję emigrantów nie tylko p. Goebbels i nie tylko hitlerowskie pisma określała tam jako Greuel - propagandę. Niechęć do ludzi z emigracji stała się tak powszechna, jak w pewnych warstwach ludności sowieckiej. Ataki zagraniczne i ataki z zagranicy scementowały raczej to społeczeństwo wokół rządu. Oczywiście, są to tylko hipotezy. Ale zdaje się, że na tem polu stać nas narazie tylko na hipotezy.

Działalność emigracji niemieckiej będzie się sądzić niewątpliwie z rozmaitego punktu widzenia. Z egoistycznie polskiego przykład, powie się, że dała nam

w ręce atut obecnych nastrojów wśród ludności niemieckiej na Śląsku, radykalnie odmiennych od tych, które panowały wczoraj, nastrojów, które z naszego punktu widzenia musimy uznać za zjawisko pomyślne. Międzynarodowe odosobnienie Niemiec — zauważył ktoś inny — też było nam raczej na rękę. Ale działalność emigracji niemieckiej będzie osądzona nie tylko z punktu widzenia interesów polskich, czy interesów komunizmu, lub Francji, będzie jeszcze osądzona i z punktu widzenia państwowych interesów Niemiec. Tego, że moralną blokadą scementowała obecne Niemcy, nie zaliczy się jej na plus bo był to skutek co najmniej niezamierzony. Tego, że moralnie oderwała od Niemiec całe odłamy niemieckie, oderwane dotąd tylko prawnie - politycznie, tylko przez Traktat Wersalski, to się jej zaliczy na minus. — Ale, oczywiście, są to już wewnętrzne sprawy tych wszystkich państw. Dla nas najbardziej interesującym jest to, że od głównego skutku swych zamierzeń jest jeszcze bardzo daleką. K. P.

WÓŁ JAKO OFIARA BOGOM W XX WIEKU



Po raz pierwszy od swego wstąpienia na tron opuścił cesarz Puyi stolicę państwa Mandżukuo, by zwiedzić groby swych przodków, którym złożył wotum na ofiarę.

SAMOŁOT BEZ PILOTA



W Niemczech przeprowadzono ostatnio próby z nowym modelem samolotu, kierowanym automatycznie. Pilot puszcza jedynie w ruch motor, a potem kilka załadowanych ręki ruchami automatyczny ster, który działa dalej automatycznie.

POMNIK DLA ANDREE'GO



W Szwecji postawiono pomnik badaczowi bieguna Andree'mu i jego dwu towarzyszy. Jak wiadomo, Andree polecił przed 30 laty do bieguna północnego na wolnym balonie i tam zginął.

Ec ha nadużyć w łuckim Urzędzie Ziemskim

ŁUCK. — Wczoraj Sąd Okręgowy w Łucku ogłosił wyrok, przeciwko byłym urzędnikom okręgowego urzędu ziemskiego, oskarżonym o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Na mocy wyroku został skazany, były naczelnik wydziału technicznego Jamiolkowski na 3 lata więzienia, oskarżony Sawicki — 2 lata więzienia, i 3-ch oskarżonych Zieliński, Abramowicz i Choliński na kary po 1 rok 6 mies. więzienia każdy. Poza tem wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

Sprawę byłego radcy okręgowego urzędu ziemskiego Onichimowskiego sąd wyłączył i przekazał do ponownego przeprowadzenia śledztwa. Oskarżony Caruk został uniewinniony. Jednocześnie zasądzono powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa w kwocie 24 tys. zł. Obrona zapowiedziała apelację.

ROKOWANIA LITWY Z WATYKANEM

KOWNO. Agencja „Elita” zaprzecza kategorycznie pogłoskom o istnieniu jakoby negocjacji pomiędzy Watykanem a Litwą. Rokowania między rządem litewskim a Watykanem co do interpretacji pewnych postanowień konkordatu toczą się, jak donosi Elita, w duchu całkowicie przyjaznym.

ZAGRANICZNE SENSACJE O UJĘCIU MORDERCY MIN. PIERACKIEGO

20-LETNI WŁOZĘGA ARESZTOWANY W CZECHOSŁOWACJI — JAN MARCINKOWICZ URODZONY W BERLINIE

W prasie zagranicznej ukazały się sensacyjne wiadomości o rzekomem aresztowaniu sprawcy morderstwa na osobie ś.p. ministra Pierackiego. Według tych informacji, w miejscowości Zseliz koło Levy, w Słowacji, tamtejsza żandarmerja ujęła jakiegoś włóczęgę, podejrzanego o zamach warszawski.

Budapeszteński „Pester Lloyd” donosi, że podejrzanym o morderstwo był niejaki Grzegorz Maczejko, po którym zostano listy goncze, zapatrzone w fotografię. Żandarmerja słowacka, na podstawie tej fotografii ujęła przed kilku dniami włóczęgę, którego rysy twarzy zgadzały się z podobizną na liście gończym. Aresztowany podał się za Jana Marcinkowicza, lat 20-tu urodzonego w Berlinie. Wszelako nie włada językiem niemieckim, mówi po polsku i po słowacku.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, początkowo wyrażał wielkie zdziwienie spowodu jego aresztowania, następnie jednak przyznał się, że zna rzekomego Grzegorza Maczejkę. Następnie począł opowiadać, iż był świadkiem morderstwa, ale nie ma z nim nic wspólnego.

nego. Poprostu bawił podówczas w Warszawie i przypadkowo przechodził ulicą w tragicznym momencie strzałów.

Śledztwo prowadzone przez żandarmerję czechosłowacką, ustaliło iż rzekomy Marcinkowicz, bezpośrednio po zabójstwie min. Pierackiego przekroczył nielegalnie granicę do Czechosłowacji i od tego czasu stale zamieszkiwał w Słowacji.

W dalszym ciągu pismo podaje, że żandarmerja powiadomiła o aresztowaniu władze centralne w Pradze, celem skomunikowania się z Ministerstwem Sprawiedliwości w Warszawie. Jednocześnie wysłano do Warszawy odciski palców aresztowanego.

Tyle prasa zagraniczna. Interpelowaliśny w tej sprawie źródła międzynarodowe. Według udzielonych nam informacji, wiadomości prasy zagranicznej nie są ścisłe, a zatem nie odzwierciedlają faktycznego przebiegu sprawy. W tej chwili, ze względu na wagę toczącego się śledztwa, nie jesteśmy w stanie podać istotnych szczegółów poświadczenia dla mordercy min. Pierackiego.

Węgry oburzone na notę Jugosławji

BUDAPESZT. Cała prasa węgierska odrzuca jednomyślnie z głębokim oburzeniem całkowicie nieuzasadnione oskarżenia przeciwko Węgrom, zawarte w nocie jugosłowiańskiej. „Nemzeti Ujsag” pisze, że cały naród opowiedział się jednomyślnie za oświadczeniem premiera Goemboesa.

„Pester Lloyd” twierdzi, że nota jugosłowiańska jest policzkiem dla sprawiedliwości, a jednocześnie igraniem pokojem europejskim. Po ohydnych oskarżeniach jugosłowiańskich Węgry mają obecnie słuszne prawo domagać się stanowczo, aby cała sprawa została zbada w sposób szczególny i bezstronny przez kompetentne organa międzynarodowe. W tym duchu wypowiada się również „Pesti Naplo”, „Magyar Hirnap” i „Budapesti Hirnap”. „Pesti Hirnap” wyraża nadzieję, że Węgry znajdą obronę w opinii całego świata cywilizowanego przed atakami zawartymi w nocie jugosłowiańskiej. W Genewie Węgry wystąpią nie w roli oskarżonego, lecz w roli oskarżyciela i domagać się będą, aby instancja światowa zażądała rachunku od tych wszystkich, którzy zatruwają życie narodów w obszarze nadunajskim.

DELEGAT WĘGERSKI ŻADA NATYCHMIASTOWEGO ROZPATRZENIA SPRAWY.

GENEWA. Wczorajsze oświadczenie delegata Węgier Eckhardta, w którym dał on wyraz życzeniu rządu węg-

gierskiego, aby sprawa zamachu marsylskiego została rozpatrzona przez radę Ligi Narodów w trybie pilnym, jak również analogiczne oświadczenie premiera Gombösa są przedmiotem licznych komentarzy. W kołach Ligi interpretuje się te oświadczenia w ten sposób, że należy się liczyć z zadaniem Węgier natychmiastowego rozpatrzenia sprawy przez Radę Ligi Narodów.

Jak wiadomo, Jugosławja w swej nocie domagała się wpisania sprawy na porządek obrad najbliższej zwyczajnej sesji rady, która zbierze się w drugiej połowie stycznia, wydaje się jednak, że Węgry nie zechcą czekać dwa miesiące na okazję oczyszczenia się z zarzutów, postawionych im przez Jugosławję.

TERROR W SOWIETACH SKAZANIE JESZCZE TRZECH MARYNARZY

ECHA WIZYTY SO WIECKIEJ W GDYNI

MOSKWA. — Trybunał woj-skowo-morski czerwonej floty bałtyckiej skazał na śmierć jako zdrajcę ojczyzny marynarza Kowalenkę za usiłowaną dezercję podczas pobytu eskadry sowieckiej w Gdyni, marynarzy zaś Pucynina i Kozłowa, których Kowalenko nawiewał do wspólnej ucieczki, skazano każdego na 10 lat więzienia za niezadenuncjowanie.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI MOSKWA. — W Taszkencie zapadły dalsze cztery wyroki śmierci w związku z sabotażem bawelnianym, oraz 14 wyroków więzienia od 3 — 10 lat.

SILVA RERUM

ZNÓW O KRZYSIE KSIĄŻKI
POLSKIEJ.

Książki — nawet literackie — „nie idą“....

Wiemy o tem. Inteligencja znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, nie stać jej na kupno książek itd.... Mówimy o tem wciąż. Ale czy mamy absolutną rację. Gazeta Polska (325) stwierdza:

Ważnym pod uwagę wszystkich kierowników, naczelników, dyrektorów, szefów, prezesów, ministrów, pułkowników, generałów. Dodajmy do tego i takie zupełnie nowe pozycje, jak wzrastające polszenie administracji wielkiego przemysłu na Śląsku, dające w rezultacie dość pokaźną liczbę inteligentów, zarabiających wcale, wcale nieźle. Nie pomijamy i wolnych zawodów. Wobec wielkiego wzrostu liczebności ich sytuacja jest przeciętnie gorsza, niż dawniej, mimo to jednak i tutaj znajdziemy sporą liczbę osób o nienajgorszych zarobkach. W sumie liczba inteligentów, zarabiających dobrze, — przynajmniej w stosunku do 3.5 czy nawet 8 złotych ceny książki — jest większa, niż dawniej: idzie już nie w tysiące, lecz w dziesiątki tysięcy.

Niezawodnie: liczba osób, mogących nabywać książki, wzrosła w porównaniu z czasami przedwojennymi. A jednak książki nie mają popytu. Dlaczego tak się dzieje? No, bo przedwojennym dlatego, że ci, którzy mogliby i powinni nabywać książki, — książek nie kupują!..

Rozprzeczmy się wokół siebie i — bądźmy niedyskretni. Mam dobrego znajomego lekarza. Powodzi mu się średnio. W dobre kryzysy zarabia około 2 tys. zł. miesięcznie — oczywiście z różnych źródeł, nie tylko z „czystej“ praktyki. Nie ma specjalnie ciężkich obowiązków rodzinnych. Nie jest skąpym, żyje dość dostatnio, 2 — 3 razy na tydzień bywa w kinie, prawie codziennie w kawiarni, kilka razy w ciągu miesiąca w restauracji, używa taksówek, ubiera się nieźle. Jedyną dziedziną, w której jest bardzo oszczędny, nawet skąpy, jest — książka. W jego podręcznej bibliotece znajduje niewiele się więcej znajdzie poza jakimś rosyjskim jeszcze atlasem anatomicznym i paroma podręcznikami z czasów uniwersyteckich.

Lekarze, adwokaci, dentyści, — co mają w swych poczekalniach?.. Jakże straszliwe piśmiotła leżą nieraz, mając za zadanie bawienie klientów!.. Kto ma obecnie poważniejszą (ebociażby tylko ilościowo) bibliotekę, — kto kompletuje swój księgozbiór systematycznie i celowo?

Jeżeli inteligencja daje zły przykład, czy można wymagać szacunku dla książki od warstw społecznych mniej wyrobionych?

Rozbudzonemu umysłowi strawę dać może tylko książka. Przeciętny obywatel nie nabywa jej jednak. W znacznej większości wypadków dlatego, że go na to nie stać, w wielu wypadkach także dlatego, że nie jest do tego przyzwyczajony. Trudno się temu dziwić, gdy mu nawet „starszy brat“, inteligent, nie daje dobrego przykładu. Trzeba mu jej zatem dostarczyć w inny sposób. Inaczej nie tylko przestanie się rozwijać, ale na wet straci to, co zyskał w szkole. A wtedy pójdzie na marne olbrzymi ład sił i środków, jaki społeczeństwo wkłada w szkołę powszechną.

Jeśli się powiedziało „a“, trzeba powiedzieć i „b“. Jeśli się upowsze-

WŁADCY BIAŁEJ TRUCIZNY

JÓZEF RASKIN

(el). Handel truciznami oszalał, mającymi obejmować cały świat. Wie o tem dobrze Józef Raskin, król przemysłowców, jak go nazywają przyjaciele. W Paryżu, w Londynie, w New Yorku i Pekinie, wszędzie pracują jego agenci i każda ekspozytura policji zagranicznej dba starannie o to, aby w swoim albumie posiadać cenne odbicie jego twarzy, wyrażające zarysowanej. Ulubionym jednak miejscem działania Raskina dla przysięgi wywania eksportu na wschód, jest Wiedeń.

Przytem Raskin jest zamilowanym zwagą sztuki. W jego willi w Kalksburgu, którą posiadał przez kilka lat, pełno było cennych przedmiotów sztuki.

120 KILOGRAMÓW HEROINY

W r. 1928 przewiózł on 120 kg. heroiny do Wiednia. Ilość ta kosztowała 150.000 szylingów. Zapas ten miał być przez trzech ludzi, pewnego handlarza futer, aptekarza i posiadacza stajni wysłanej, przewieziony do Ameryki. Przewieziony — to znaczy oczywiście przeschmuglowany.

Zapomocą pośredników dostarczono transport na parowiec „Ile de France“, a handlarz futer wyjechał już przedtem do New Yorku. W transporcie tym dysponował on 30 kg. heroiny, za co w Wiedniu podpisał weksel na 35.000 szylingów.

DZIEJE PRZESZYŁKI FRACHTOWEJ

Interesem tym zajmowała się żywo również druga grupa ludzi: panowie Herman Blauang, oraz Szymon Lemm, którzy wystali również swego człowieka do New Yorku. W międzyczasie wpłynął tam parowiec „Ile de France“, ze 120 kg. heroiny na pokładzie. Rozpoczęło się teraz całe przedstawienie.

Część gorąco oczekiwanego smuglu obejmuje Sam Bernstein, człowieka, którego nazwisko w kołach amerykańskich handlarzy środków oszalałymi cichymi wymieniają z szacunkiem i trwogą.

Resztę zabiera „swoją“ człowieka p. Blauanga i p. Lemma. Szczęśliwie zdobyta heroina została młodzieńcowi w 24 godziny później odebrana przez komisję policyjną. Komisja była fałszywa, ale takie rzeczy zdarzały się już wśród szmuglerów w Stanach Zjednoczonych.

MORDERSTWO W HOTELU NOWOJORSKIM

120 kg. heroiny zginęło bez śladu w Nowym Yorku. Wiedeński handlarz futer nie zobaczył z tego ani grama. Wrócił więc zmartwiony do Wiednia, gdzie trzeba było zapłacić wystawiony na 35.000 szylingów weksel.

chna, i uspołecniło szkołę, trzeba upowszechnić i uspołecnić czytelnictwo w wieku pozaszkolnym. Na tej drodze znajduje się również rozwiązanie problemu książki polskiej i zażegnanie jej kryzysu.

„Uspołecnić, „upowszechnić“.... Ale jak? Może zapomocą „izb kultury“?... Nie tak łatwo zlikwidować kryzys książki w okresie, kiedy „działacze kulturalni“ nie znajdują innego sposobu na podniesienie kultury, jak zorganizowanie szeregu biur, produkujących zbawienne okólniki!..

LECTOR.

Jednakże wycofanie się ze sprawy ze stratą 35.000 szylingów, to jeszcze nienajgorsze wyjście z tej afery. — Młody człowiek, który reprezentował interesy Blauanga i Lemma został w parę tygodni później znaleziony martwy z przeciętym gardłem w swym pokoju hotelowym. Samobójstwo? Mało prawdopodobne. Prawdopodobniejsze że handel narkotykami, podobnie jak inne tego rodzaju „interesy“, nie znosi za wielu współwidywających.

TRUCIZNA W WAGACH DECYMALNYCH

Trzeba przyznać handlarzom trucizn oszalałym, że miewają istotnie oryginalne pomysły. W roku 1930 kilkaset kilogramów heroiny przesłano do Kairu w wagach decymalnych. Pech chciał, że egipscy urzędnicy celnicy zainteresowali się nagłe zawartością decymalnych wag. Znowu wspaniały interes utopił się w Nilu. Policja w Kairze, jak policja w Wiedniu, przedsięwzięła szereg aresztowań. Wśród aresztowanych znalazli się starzy znajomi z nieudanej wyprawy amerykańskiej, panowie Blauang i Lemm. Otrzymali oni po pięć lat więzienia, połączonego z pracą przymusową. Pomocnicy ich wykroczyli się mniejszym kosztem, gdyż karami aresztu do czterech miesięcy. Austriackie prawo jest dość łagodne w stosunku do handlarzy białą trucizną.

WYSTAWA AERONAUTYKI W PARYŻU

Zwiedzając Wystawę Aeronautyki w Paryżu można dopiero mieć ogólne pojęcie o rozwoju lotnictwa w XX wieku. W jednym z pawilonów np. umieszczono hydroplan włoski, którego szybkość maksymalna wynosi fantastyczną cyfrę 700 km. na godzinę. Ogromna ta maszyna nie ma dotychczas praktycznego zastosowania, ale w najbliższej przyszłości będzie prawdopodobnie służyła, jako środek lokomocji pomiędzy krajami alpejskimi.

Drugim motorem, wzbudzającym



podziw, jest niemiecki Heinkel, samolot, który z obiecaniem 500 kg. bagażu przebył trasę 2000 km. z przeciętną szybkością 345 km. na godzinę. Dzięki tej maszynie Niemcy w rekordowym czasie przewożą pocztę z Afryki do Ameryki Południowej.

Wspaniale przedstawia się 3-motorowy Junkers 52, poruszany ciężką oliwą. Ujrząwszy ten samolot francuski minister awiacji asygnował 10 mi-

W KSIĄŻKACH DO MODLITWY

Pan Hersch Klempner interesuje się wyłącznie wełną i ciepłą bielizną. Trudno przypuszczać, by miał jakiś związek z panami Blauangiem i Lemmem, znanymi nie tylko policji, jako specjalistów od narkotyków. Ponieważ dowiedział się on, że ciekawemu urzędnicy celni zainteresowali się wagami decymalnymi, więc wysłał do Ameryki transport heroiny w książkach do modlenia.

Amerykański odbiorca nie ucieszył się jednak tą przesyłką. Depeszuje do Wiednia, że heroina jest sfalszowana i że nie ma zamiaru płacić tysięcy dolarów za bezwartościowy proszek. Pewnego dnia przybywa on do Wiednia, gdzie go Klempner skarży o 2300 dolarów. Sporowi temu przysłuchuje się handlarz futer, który swego czasu stracił 35.000 szylingów na interesie heroinowym i straty tej nie może przeboleć. Pragnie się więc dowiedzieć, czy ta jego rzekomo fałszywa heroina nie jest przypadkiem ta sama, o którą chodzi teraz. Urządza małą mistyfikację. Przez podstawioną osobę, która rzekomo pilnie poszukuje heroiny, dla Ameryki, uzyskuje próbkę, którą odnosi zaraz do dyrekcyi policji.

Tu wyjaśnia się wszystko. Okazuje się, że to ta sama heroina. W rozgłoszeniu składają oszuści obszerne zeznania, w których oskarżają się nawzajem. Wszyscy czterej zostali aresztowani i odstawieni do więzienia.

ljonów franków dla konstruktora, któremu się uda zbudować samolot o tym samym systemie, ale szybszy od Junkersa. Naogół na wystawie przeważają samoloty o typie wojskowym i w tej dziedzinie polskie maszyny odniosły prawdziwy triumf. Sprawozdawca z wystawy doznacza wrażeń, z której powinniśmy być dumni: „Nasze francuskie lotnictwo musi z zadośćwieścią spoglądać na polskie PZL-e, które osiągnęły szybkość 416 km. na godzinę, na trasie 4800 m., mając 2 amiatki między skrzydłami i dwa ka-

rabiny maszynowe“. Z uwag francuskich dziennikarzy można wynioskować, że Francuzi zdają sobie sprawę z tego, że na polu lotnictwa ustępują innym państwom. Jakiś dziennikarz pisze np.: „Nie jesteśmy jeszcze narodem lotniczym, świadczą o tem drobny fakt niewięzienia przez nas udziału w Challenge'u warszawskim“.

—:—

W WIRZE STOLICY

Z e m s t a

Heliodor grał w brydża z trzema paniami i łoił je niemilosierdzie. Wygrał już 8 robów i 120 punktów, gdy zakończył 9-go robra licytowanym szlemkiem z nadbródką i dużą koroną w ręku zaczęła panie omal szlak nie trafił ze złości, jakby się tu zemścić. Najbardziej wiedznowata rzekła z przymilnym uśmiechem:

— Wobec takich zysków nie odmówi pan chyba kupienia biletu loteryjnego na cel dobroczynny.

Heliodor się skrzywił bo nieznosił karoty i wydawania pieniędzy na głupstwa.

— Cel bardzo piękny, a loteria wiele obiecująca. Można wygrać za złotówkę patefon, jest wartości 180 zł., jest wszystkiego 200 biletów...

Heliodor dał złotówkę i wziął bilet. Niech się baby cieszą zemstą.

Po tygodniu dowiedział się, że wygrał patefon. Nieprawdopodobne, a jednak zdarzyło się. Z dwustu biletów — akurat jego był dobry.

— He, he, śmiał się Heliodor, to dopiero babom się nie udało, zamiast mnie usadzić jeszcze ładny prezent mi zrobili.

Przyniósł patefon do domu, żona się wiele ucieszyła.

— Ale gdzie płyty? — pisała. Istotnie płyt nie było. Na pierwszy ogień pięć chyba wystarczy. Poszło 25 zł., ale patefon ryczał od rana do wieczora.

— Mężusiu daj 15 zł.! — prosiła po 10 dniach żona Heliodora.

— Poco?

— Te płyty tak się już nam osłuchały, ja chcę Kiepurę, choć jedną Kiepurę trzeba mieć.

Rzeczywiście Kiepura to nie Faliński, Laskowski, czy inny Mojca. Jak zahuczał z patefonu Heliodor słuchał jak urzeczony. Bez sprzeciwu dał żonie drugie 15 zł.—na Kiepurę nie żał, słuchałby go dniem i nocą. Genjusz! Fenomen! Mistrz nad mistrz! Heliodor odnalazł w trzeciorzędnych kinach na

przedmieściach filmy Kiepury — siedział na każdym po dwa seanse. Niezrównane! A tu te dranie kinarzy nie sprowadzają nowych filmów Kiepury. Podobno nakręca zagranicą — tu same Smosarskie, Brodzisz, Boda, i tym podobne. Jedyne, wielkiego polskiego aktora filmowego nie można się doczekać.

Heliodor znalazł już wszystkie filmy z Kiepurą, kupił wszystkie jego płyty — wciąż było mu go mało. Żona rzekła nagle:

— Wiesz Dorku, że jutro Wieden transmituje z opery Kiepurę.

— Nie może być, przez radio?

— No tak, przez radio.

— A my nie mamy radja.

— A nie mamy.

Nazajutrz przyszli monterzy, założyli antenę, wstawili radjo. Heliodor przyleciał z biura zadyszany: — Co? Jest? Gra? Kiepury jeszcze niema?

— Radjo doskonałe. Skąd Kiepura dopiero o 8-jej wieczór.

Heliodor nie chciał słuchać żadnych głępien rozgłosni radiowej. Czekał na Kiepurę.

Co za uczta. Co za rozkosz słuchać Kiepurę, całował głośnik z wdzięcznością.

A gdy ostatnia burza oklasków umilkła Heliodor zagłębił się w swym notiesie.

— Wiesz, oświadczył żonie po kwadransie, jednak te baby com je ograli w brydża wyciągnęły mi z kieszeni przeszło 1000 zł. Bo zobacz sama: bilet na loterię jeden złoty, płyty 25 zł., płyty Kiepury 250 zł., kina z Kiepurą — 8 zł.; taksówki do tych kin — 20 zł.; teraz radjo 330 zł. — Tysiąca zł. jednak niema.

— Podróż na święta do Krynicy. Kiepura tam spędzi Boże Narodzenie. Musimy pojechać zobaczyć go — w naturze.

— A widzisz jak kobiety mściły się potrafią... Karol.

Cuda w Lourdes

(el). Kierownik biura lekarskiego w słynnym z pielgrzymek wiernych Lourdes, dr. Vallet, opowiada o nowym sensacyjnym wypadku uzdrowienia niejakiej Elżbiety Frateur.

Elżbieta Frateur pochodzi z Courtrai, Cierpiała ona na nieuleczalną chorobę kręgosłupa. Gdy przybyła do Lourdes i wzięła tam kąpiel, okazały się od razu oznaki polepszenia.

Ze wspomnień doktora Valleta służy na wymienienie fakt cudownego uzdrowienia Augustyny Augit. Gdy przybyła do Lourdes była chudą, 77 funtów ważącą kobietą schorowaną z olbrzymią spuchlizną na twarzy. Lekarze byli zupełnie bezradni wobec jej tajemniczej choroby. Po przybyciu do celu pielgrzymki, przeniesiono ją na noszach w procesji, poczem przyjęła św. S. S. Tego samego dnia oświadczyła, że czuje się zupełnie dobrze, a na drugi dzień badała ją trzydziestu lekarzy. Spuchlizna zniknęła bez śladu.

Lourdes, miasteczko posiadające — 8.000 mieszkańców, odwiedzane jest rocznie przez milion ludzi. Datuje się to od czasów, gdy w roku 1858 objawiła się tam w grocie 14-letniej Bernadecie Sobirowskiej Boska i wy-

trysnęło źródło, mające właściwości uzdrawiające. Od tego dnia zwiedziło Lourdes trzydzieści pięć milionów ludzi wszystkich krajów, zarówno katolików jak i innych wyznań.

Sezon zaczyna się tam 15 marca, gdy śnieg zniknie zupełnie z niskich pagórków a kończy się 15 października. Doniesienia o cudownych uzdrowieniach dotyczą przeważnie tuberkulozy, ślepoty i paraliżu.

Catokształt dochodów miasteczka oceniają rocznie na milion dolarów.



PAMIĘTAJMY O GŁODNYCH!
ROZPOWSZECHNIJMY BONY
JALMUŻNICZE CARITASU

Moja wczorajsza lektura

Tego samego dnia dostały się w moje ręce: Nr. 46 „Tygodnika Ilustrowanego“, Nr. 47 „Pionu“, listopadowy numer póżnaskiego „Życia Literackiego“ i najnowsza książka Boya „Obiad literacki“, w którym znakomity esayista zebrał kilka swych feljetonów, drukowanych luźno, w ciągu paru ostatnich miesięcy, w „Wiadomościach Literackich“. Tęgoż samego dnia wieczorem przeczytałem w IKC artykuł o pomyślanej przez d-ra Lorentza Izbie Kultury — ostry, zdecydowany, zwalczający ją na całej linii, jako instytucję etatystyczną zagrażającą kulturze. Artykuł w IKC nie wzruszył mnie: to samo pisałem w „Słowie“ w dwóch feljetonach: „Initium Propagandae Culturalis“ i „Do Czuchnowskiego o kulturze“. Zastanowił mnie tylko zwrot: „projekt wileński zagraża kulturze“. I nasunął brzmienie w refleksje wspomnienia. Oto wileńska Erwuz, występując wielokrotnie publicznie czy to w formie protestów, czy też piętnowań jej, niepożądanej dla siebie działalności, stawała zawsze w obronie zagrożonej kultury. Wywożono niewywiezione gobeliny — kultura zagrożona; rozpisywano ankietę w sprawie pomnika Mickiewicza — kultura zagrożona; zwalczano Erwuzę — kultura zagrożona; i ei wszystkie, którzy rozpisywali coś czy zwalczali, stawali się automatycznie szkodnikami, ludźmi nie twórczymi, uprawiającymi coś w rodzaju sabotażu społecznego, państwo-

wego i kulturalnego. Kto mieczem wójuje, ten od miecza ginie — pomyślałem, czytając w IKC o tem, że Izba Kultury trzeba zniszczyć w zarodku, bo zagraża kulturze. Broń Erwuz, inicjatorce Izby, zwraca się przeciw niej. Jest sprawiedliwość na świecie. I doznawszy wielkiej ulgi, przeczytałem artykuł Wandy Dobaczewskiej w 46-tym numerze „Tygodnika Ilustrowanego“. Autorka „Józefa Żołądza“, z właściwą sobie nutką promienistej serdeczności, opowiadała w nim mniej więcej to samo, co napisała w 47-tym numerze „Pionu“, tylko bardziej intymnie: w jaki mianowicie sposób, w jakiej atmosferze, w jakim nastroju „rozradowanego zaciekawienia“, w jakim „charakterze najbardziej towarzyskim“ — wykluta się idea Izby Kultury. Jak się okazuje, działacze siedzieli sobie w dobre nam znanej przylubnej Celi Konrada. Lampa pod abażurem, na wysokim postumencie symbolizującym zakopiańską palmę, rzuciła zapewne migotliwe blaski. Ze ścian spoglądały żyzliwie portrety i obrazy. Wielki kilim ludowo-narodowy, na którym orły podobne są do świeczników żydowskich, mienił się w dyskretnym świetle. Bazyli rozosił ciasteczka. Zaczęło się:

„Eksperymentem swego rodzaju — pisał Wanda Dobaczewska — była dyskusja, przeprowadzona przy czarnej kawie, bez przewodniczącego i oficjalnego udzielania głosu... Na estradzie ustawiono gong. Każdy, kto

chciał mówić, wchodził na estradę, uderzał w gong i zaczynał mówić, a rozgadana publiczność milkła natychmiast. Ani jeden przykry incydent nie zamącił wzorowego porządku! A czyż mogły być incydenty tam, gdzie się zebrał, jak grzeszne dzieci, działacze kulturalni pod przewodnictwem swego pana naczelnika wydziału z ministerstwa i członka Akademii Polskiej? Dosyć, że pozwolono na rozgadanie publiczności. Ale przypuszczenie, że to był raczej miły gwar. W tym miłym gwarze, w tym wzorowym porządku poczęła się idea Izby Kultury.

**

Odłożywszy opis kulturalnej czarnej kawy, pióra Wandy Dobaczewskiej, zabrałem się do czytania „Obiada literackiego“ Boya. Skojarzenna, nieproporcjonalna, jednak natrętna.

Obiady literackie w restauracji „chez Magny“. Paryż za czasów drugiego cesarstwa. Bracia Goncourt, na których dzienniku opart Boy swój montaż historyczny - literacki. Sainte-Beuve, Toffi, Gautier, Renan, Flaubert, Taine, Turgienie i inni. „Siadamy do stołu i starajmy się być inteligentni. Inaczej lepiej nie siadać. I nie gorszy się łaża czem“. Plotki, niedyskrete, anegdoty, kronika skandaliczna, drastyczności, żonglerka ideami, sekretne zwierzenia, grube kawy, szczyty filozofji, paradoksy i kalamitury, krytyka rządu, państwa i ojezyny... „Czasami — mówi Goncourt — ogarnia człowieka jakiś zmęczenie Francją, mętna chęć poszukania sobie ojezyny, gdzieby artysta

miał myśleć spokojną... Dysputy religijne na temat „Życia Jezusa“ Rena na, historia Anglika wbiającego szpilki w młode dziewczyny, nieprzeniknione ciemności seksualizmu; przegoda Turgienie, posadzonego na czterdziestym siódmym miejscu przy stole ambasadora, bo był tylko literatem; forma, treść i piękno w sztuce, dociekania nad tajemnicami języka, klasycyzm i romantyzm, teatr i aktorzy, epika Balzaka, sztuka japońska i sztuka grecka, jansenizm i jezuityzm, sen i smakosztwo, publiczność i artyści, świat germański i łaciński, Heine i Żydzi... Niepodobna wylizywać tych wszystkich tematów, które przewinęły się „chez Magny“, rzucane z wdziękiem to znaczy bez wysiłku, elektryzując, podniecając, zapładniając. Nie było tam miłego gwaru ani wzorowego porządku, i nikt nie uderzał w gong, gdy chciał mówić. Zdarzały się natomiast starcia i wybuchy, eksplozje i namiętne kontrydykce, albowiem, jak wyraził się ktoś ze współbiesiadników, ich obiady były jednym z ostatnich schronień wolności i myśli. I dlatego też westchnięto mimochodem nad Francją, przeistaczającą się w kraj gryziopiórków i biurokratów, etatyzujących wszystko aż do kultury włącznie. Z tych obiadów rodziły się idee, książki, filozofja i krytyka. I mimo to, obiady nie zadawały biesiadników. Zjadliwi Goncourtowie, wracając do domu, przedrzwiali:

— I pomyśleć, że to jest zebranie nienajbardziej użytecznych Francji! Co za ubóstwo własnych, naprawdę własnych myśli! Co za mieszczański

lęk przed przesadą!

— Omal nas dziś nie ukamienowali, dlatego, żeśmy twierdzili, iż Hebert, którego pismo zresztą nikt nie czytał, miał talent.

„Omial nas nie ukamienowali“. I — „lęk przed przesadą“, jakgdyby za mało było tego nierządu poglądów i dyskusji, który targał obiadanymi.

**

Tak, może ktoś powiedzieć, ale tamto byli Goncourtowie, Sainte-Beuve, Flaubert, Turgienie... Elita. Wyżyny intelektu.

Ja też nie przeprowadzam żadnej analogii. Myślę tylko, że robić kulturę trzeba na sposób tamtych, powiedziawszy sobie zgóry, że mon verre est petit. Popuścić jednak troszeczkę wodze ambicji — nie zawadzi.

**

Odłożywszy „Obiad literacki“, zabrałem się do czytania listopadowego numeru „Życia Literackiego“. Na pierwszej stronie duży artykuł Jana Ulatowskiego — „Kłamstwo o szaryżnie“. Z pierwszych wierszy widzę, że mowa o „szarym człowieku“, tak ukochanym przez wileńskich literatów i działaczy społecznych. Muszę z tego artykułu parę ustępów zacytować.

— Szczytem marzeń prawie wszystkich instytucji kulturalnych — pisał Ulatowski — i prawie wszystkich osób, występujących w Polsce z jakiegokolwiek na forum publiczne z płodami swego ducha, jest osiągnięcie poziomu umysłowy „szarego człowieka“, zrość się z jego psychiką, w jej kategoriach czuć i myśleć.

Zupełnie jakby pisał o zjeździe

wileńskim i projekcie Izby Kultury — pomyślałem. I czytam dalej o tem, że współczesna literatura polska stoi dziś pod znakiem „praczy“; że nasi twórcy wołają do odbiorców „kochajmy się“ i pochlebiają tym odbiorcom, że pomiędzy twórcą a odbiorcą wytwarza się coś w rodzaju „wygodnej umowy“ — porozumienie się (wileński zjazd odbiorców literatury, zwolany przez literatów i Erwuzę — myślę); że jest to fatalna gra na bisse, która zemści się na kulturze; że wreszcie — „dopóki takie lub tym podobne pojęcia wystarczają w jakimś środowisku, dopóty środowisko to nie jest środowiskiem kulturalnym“. Dlaczego? Bo istotą sztuki nie jest „praca“ ani przymierze z odbiorcą, tylko najwzajemniej — walka.

Myśl Ulatowskiego jest jasna i prosta. Istotnie. Czy kto widział prawdziwego artystę, któryby nie walcząc z otoczeniem i nie był przez nie zwalczany? Czy trzeba wymieniać ich nazwiska? Jest to prawda tak truistyczna, że trzeba się zarumienić, przypominając ją artystom. Ale, jak ktoś zauważył, bywają epoki, gdy mówienie truizmów staje się rewolucjonizmem. Moglibyśmy się przekonać o tem w Wilnie, gdzie każda próba walki, każdy cios zadawany w klki był piętnowany jako szkodnictwo. Albowiem ludzie sztuki i literatury w Wilnie wolą wygodne umowy i „wzorowy porządek“ pod protektoratem naczelników wydziału.

Wysz.

Zła literatura

St. Sierosławski zastanawia się w „Tygodniku Ilustrowanym“ nad „złą i dobrą literaturą“:

Zasięg zlej literatury rozciąga się na wszystkie warstwy społeczne, na wszystkie okresy ludzkiego życia. Uświadamiając to sobie, zrozumiemy, że taka strawa duchowa, podawana od najmłodszych lat, musi oddziaływać ujemnie na zdrowie duchowe i narodowe, że wywiera wpływy, coraz silniej zło biące się w psychice. O ile budzenie w duszy dziecka uczuciowości może być pożądaną, o tyle rozwijanie fałszywego sentymentalizmu jest najbardziej błędną metodą pedagogiczną. O ile celowe bohaterstwo, dzielność, energia, propagowanie umiejętności w książkach dla młodzieży, stają się niekiedy wzniętym przykładem do naśladowania, o tyle opisy awanturniczych, nieprawdopodobnych przygód wytwarzają błędne pojęcie życia i nieraz wiedzą młodzież na fałszywe drogi.

To są niektóre grzechy społeczne zlej literatury. Jeszcze większe szkody wyrządza zła literatura w dziedzinie kultury narodu.

Z takim ujęciem zagadnienia nie można się zgodzić. Słuszność ma Sierosławski, pisząc w innym miejscu o tandencie literackiej, to znaczy o utworach pisanych zle i wypaczających do bry smak, podobnie jak tandeta ubra niowa obniża poziom kulturalny odbiorcy. To też tylko „kiepskość“ może być sprawdzianem, nigdy — tem, poruszone przez pisarza. „Opisy nieprawdopodobnych awantur“, podane w doskonałej formie przez wielkiego artystę, nie tylko nie wytwarzają błędnych pojęć o życiu, lecz odsłonięte nowe perspektywy, rozwijają zmysł heroizmu, pobudzają wyobraźnię, co nie może być uważane za szkodliwe. Przykładem, choćby Don Kichot, Walter Scott, niektóre powieści Dumasa i Conna Doyle'a etc. Podobnie w wieku dziecięcym działa baśń i bajka, spełniając swą rolę wychowawczą: Andersen, Grimm. Rolę literatury awanturniczej naderżę i miłośnik przedstawiał Chesterton w swojej „Obronie ro mansu brukowego“.

A już zupełnie niepotrzebne jest wciąganie przez Sierosławskiego „czynników państwowych“ do opinio wania o literaturze dla młodzieży.

O ile chodzi o ingerencję czynników państwowych, to zwłaszcza w dziedzinie literatury dla dzieci i młodzieży ministerstwo oświaty mogłoby dorzucić na szalę ważkie słowo aprobaty lub nagany tych czy owych wydawnictw, podobnie jak to już dzisiaj wydaje opinię o podręcznikach naukowych. Związać ten odcinek akcji byłby niezmierznie ważny, bo dzięki temu właśnie najwrażliwsze koła czytelnicze, nowa generacja, wchodząca dopiero w życie i wyrabiająca sobie gusty i zamiłowania, byłaby częściowo ochroniona przed wpływem zlej literatury.

Jakież to „czynniki“ będą rzucały na szalę swe ważne słowa wyroków? Przypadkowy urzędnik w ministerstwie? Dlatego jego wyrok ma być decydujący? Wiemy zresztą z doświadczenia, że młodzież najbardziej namiętnie oddaje się lekturze tych książek, które są zakazane. Sierosławski, gdy był w wieku młodzieńczym, czytał je także, i — jak widać z jego artykułu — nie zdeprawowały go one wcale. Przeciwnie: w wieku dojrzałym stał się moralnym i surowo patrzył na życie.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Skandal z mapą

Zakład Geograficzny U. S. B. stwierdza, że Inst. Badań Narodowościowych w swej mapie podaje fałszywie o 160 klm. granicę obszaru językowego ukraińskiego i myli się o przeszło 1 ctm. na mapie w skali 150 klm. w 1 ctm.

Mapa językowa podana w książce Wasilewskiego zaznacza barwą różową zwarte terytorium języka ukraińskiego. Na północy terytorium to sięga (obliczono na mapie drogą interpolacji) do 53 stopni 17' szerokości N oraz do 24 stopni 8' długości wschodniej od Greenwich, czyli przekracza Narwę i wchodzi aż na teren powiatu grodzieńskiego (okolice miasteczka Krynki) w województwie białostockim.

Według spisu ludności z roku 1921 (podział językowy ludności na podstawie spisu z roku 1931 nie został jeszcze przeprowadzony) województwo białostockie ludności o języku ruskim (ukraińskim) wcale nie posiada. Ta ostatnia zaczyna ukazywać się dopiero w powiecie białymobrzeskim. Północne powiaty woj. poleskiego posiadają bardzo nieznaczny odsetek ludności posługującej się językiem ruskim (ukraińskim). Tak więc w powiecie brzeskim wymienia onego województwa stanowi ona 2,4 proc., w powiecie prużańskim 0,2 proc., w kobryńskim 3,4 proc. Zwarta ludność ruska (ukraińska) ukazuje się dopiero w powiecie koszyrskim oraz w północnych powiatach województwa wołyńskiego.

W świetle urzędowej statystyki językowej stwierdzić należy, że obszar języka ruskiego (ukraińskiego) na mapie, załączonej do pracy Wasilewskiego z o s t a ł p o d a n y b ł ę d n i e. Gra-

nica błędu na korzyść języka ukraińskiego wynosi około 160 km. w linii powietrznej. Zachowując skalę mapy, (1:15.000.000) czyli 150 km. w centymetrze) należałoby cofnąć tę granicę w kierunku południowo - zachodnim o jeden centymetr do linii aa, wpisanej ołówkiem na mapie.

Wasilewski na str. 77 swojej książki podkreśla również, że ludność ukraińska ukazuje się dopiero w południowych powiatach woj. poleskiego.

Jak więc z powyższego wynika, pomiędzy mapą i tekstem istnieje zupełna niezgodność.

ZAKŁAD GEOGRAFICZNY
Uniwersytetu Stef. Batorego
w Wilnie.
Dr. W. Rewieńska.

W sprawie wydania niechlujnej mapy narodowościowej przez „Instytut Spraw Narodowościowych“ — Instytut ten ogłosił dwa „sprostowania“. Jedno z tych ogłosił podobno w miesięczniku wydawanym przez siebie, a przez nikogo absolutnie nie czytany (na co się wydaje pieniądze) a sprostowanie drugie nadesłał do „Słowa“, które lojalnie zamieścił w in extenso dodając oczywiście od siebie stosowne wyjaśnienie tłumaczące, że sprostowanie instytutu nie odpowiada prawdzie, a jego robota jest niechlujna.

Zwróciliśmy się jednocześnie do Zakładu Geograficznego Uniwersytetu Stef. Batorego z prośbą o naukowe zbada nie tej mapy drogą odpowiednich pomiarów. Nadesłana nam przez Zakład Geograficzny odpowiedź wypada dla Instytutu Badań Narodowościowych wprost druzgocząco. Instytut umieszcza „zwartą masę Ukraińców“ tam, gdzie Ukraińców albo niema wcale, albo istnieją w ilości 0,2 czy 2,4 proc. Język ukraiński według mapy Instytutu

panuje wszechwładnie w miejscowości Krynki położonej na północny wschód od Białegostoku. Z równą ścisłością Instytut Badań (ładne to „Badania“) Narodowościowych mógł „zbadać“ na północny wschód od Białegostoku obszar językowy malajski lub irlandzki!

Na mapie, na której odległość od Gdyni do Krakowa wynosi trzy centymetry Instytut Badań myli się na korzyść językowego obszaru ukraińskiego — o jeden centymetr. Każdy skandal musi mieć swoje granice! Oto właśnie leży przed nami „Express warszawski“ a w nim na pierwszej stronie wydrukowana mapka wydana przez Kowno i „Express“ piętne błędy którą na naszą niekorzyść Litwini poczynili. Otóż te błędy są znacznie mniejsze, aniżeli te, których dopuszcza się mapa wydana przez Instytut Badań Narodowościowych z tą tylko różnicą, że tamta mapa wydana jest za pieniądze kowieńskie, wydana w celach antypolskiej propagandy, ta mapa zaś wydana za polskie, państwowe, podatkowe pieniądze.

Wiemy z jaką trudnością dla podatnika połączone jest dzisiaj płacenie podatków. Toteż obowiązkiem rządu jest nie dać tej sprawie rozleść się po kościach. 160 klm. przestrzeni na korzyść jednolitego obszaru językowego ukraińskiego, tam gdzie ukraińców niema wcale i nad tem miano by przejść z lekceważącym uśmiechem dlatego, że p. Paprocki, dyrektor Instytutu jest dobrze z tym lub owym z dyrektorów departamentów. O nie! O przepraszam! Jeszcze i my możemy powiedzieć: „il y a des juges...“

Domagamy się w interesie dobra publicznego, w imieniu porządku publicznego, aby:

1) Książka p. Leona Wasilewskiego zaopatrzona mapą z tak kolosalnymi błędami na naszą niekorzyść została wycofana z handlu,

2) Aby został ukarany winny w Instytucie Badań Narodowościowych, aby subsydia na ten Instytut wydawane były na przyszłość ogólniej, i aby o tem było podane do publicznej wiadomości.

Redakcja.

LORD I PODLORDZIE

W „Czasie“ krakowskim zamieszczony został, co prawda jako dyskusyjny, ale artykuł, nazywający „Myśl Mocarstwowa“ słabizną. Nie dziwnego, że ten dowód braku znajomości stosunków akademickich wywołał protest na szego współpracownika p. Ksawerego Pruszyńskiego, który jest jednocześnie jednym z liderów młodzieży mocarstwowej.

Na łamach „Czasu“ ukazał się ostatnio artykuł dyskusyjny o młodym pokoleniu, podpisany literą x. Artykuły o młodym pokoleniu ukazują się w „Czasie“ nader rzadko, „Czas“ bowiem interesuje się raczej temi rocznikami ludności, które dosięgły już wieku radców i referentów. Nietrudno jest więc spamiętać te nieliczne wyjątki. Dzięki temu pamiętam też artykuły inne, o młodzieży tegoż pana x-a. Przedstawiał nam współczesne pokolenie, jako spokojne i zrównoważone, mało zajmujące się poezją, zato bardzo ekonomiją polityczną, przysięgające na Adama Krzyżanowskiego, uważające za fuchrera Ignacego Matuszewskiego. Nie był to wcale persyllaż. Autor artykułu był święcie przekonany, że tak jest rzeczywistość. Tymczasem każdy posterunkowy powie nam, że spokojna młodzież okłada się pałkami i kastetami, łączy szybkie sklepowe, bierze się do noży i rewolwerów, wydaje nielegalne pisma, jest jedynym aktywnie rewolucyjnym elementem w Polsce. Wielu słuchaczy krakowskiego profesora Krzyżanowskiego aż do dnia egzaminu nie wie, jak ten mistrz wygląda, zapytani o Adama Smitha wiedzą tylko tyle, że był Anglikiem, to zaś, że Marks był żydem wiedzą nietylę dzięki wykładom, co propagandzie endecków. Od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy całe młode pokolenie topiło w czambuł liberalizm i kapitalizm, akurat w tym momencie, gdy pan X wymieniał największego liberała spośród „pułkowników“, jako najpopularniejszą postać w młodym pokoleniu. Ignacy Matuszewski ma dość wiele własnych tytułów do sławy, by mu je jeszcze dopinać fałszywe. Już z dwójgą, młodym pokoleniu bliższą jest... pani Matuszewska. Zaiste, trudno było w jednym krótkim artykule złożyć za jednym z machem tyle wspaniałych dowodów ignorancji poruszanego tematu.

Teraz ukazał się nowy artykuł tego samego pióra, tym razem jeszcze pewniejszy siebie, rzutuający już w przyszłość. Przyszłość ta jest, zdaniem autora, mało skomplikowana: doniedawna była dwa potężne ugrupowania młodzieży: endeckie i Legion Młodych. Teraz Legion Młodych nie ma, znikł, przepadł. Cóż więc będzie? Pan X powołuje się na przykład Lorda d'Abernon, którego przepowiednie o polsko - niemieckim porozumieniu sprawdziły się, i prorokuje jego wzorem, że młodzież endecka pogodzi się niebawem z obecnym reżymem, stanie się jego oparciem. Jest to koniecznością reżymu, musiem. Poza endecją nic niema:

„Myśl Mocarstwowa, Młodzież Demokratyczna, młodzież ludowa, Odrodzenie, etc. — to wszystko słabizna. Takie to akurat trafne i proste, jak tamten poprzedni artykuł: Przedwzrostkiem to „zniknięcie“ Legionu Młodych: polemizowaliśmy z tą organizacją jeszcze w tym niedawnym czasie, kiedy pismo warszawskie drukowało jej komunikaty, polemizowaliśmy, gdy była u szczytu potęgi, nie gdy przechodzi kryzys. Wszyscy wiedzą, że w Legionie są rozłamy, ale żaden rzetelny informator nie obwieścił jeszcze jego zgonu. Organizacyjnie Legion istnieje, ideologicznie może się nawet wzmocnić, a przynajmniej to, co było starym „Legionem Młodych“ dawnym „Państwem Pracy“ zostało pozbawione piętna posiadaczy, a wpływ w organizacji zachowało. Swych kontaktów robotniczych pozbyć się nie chcą, pisma wydają, agitują. Nie, panowie, lepiej nikogo przedwcześnie nie wynosić na cmentarz. Przed wojną przy każdych wyborach wynoszono „Czas“ na cmentarz rakowicki, a staruszek po dwudziestu latach nie pognał na Rakowiec, ale do Warszawy. Wynoszono nieboszczyk może jeszcze wstać, przed wczesnym grabarzem dać w zęby, i załadować ich ciała na karawan —

Po drugie: Bardzo są ciekawe racje, dzie-

ki którym endecy i młodo-legionowcy zdobyli swoją siłę. Szkoda, że wspaniałość tej siły przesłoniła je zupełnie w oczach pana X-a. Każdy wie, że obie te organizacje były forsownie wspierane, i to wspierane nie przez jakieś jednostki czy grupy, ale przez dwa naj silniejsze w Polsce obozy, że trwało to przez całe lata, olbrzymim nakładem wpływów, pracy i pieniędzy. Każdy to wie, jak każdy wie jeszcze, że za Myśl Mocarstwowa, Odrodzeniem, Młodzieżą Demokratyczną czy Ludowcami i tym podobnymi „slabiznami“ nie stał właściwie nikt, że władze tych wszystkich organizacji nie rozporządzały ani jedną posadką, ani jednym „stypendjum prywatnym“, mieściły swe nieliczne lokale w kuchniach i rudach. Przypuszczam, że niejedyną znawcą stosunków akademickich wymieniliby mi poważne cyfrowe dane, wskazujące, że między temi „slabiznami“ a temi „potęgami“ różnice nie są tak wielkie... Umysł jednak nie wkracza na teren: najmniejszy rezultat osiągnięty o własnych siłach jest trwalszy i pewniejszy, niż wielkość na cudzych szczytach. „Slabizna“ Myśl Mocarstwowa potrafiła stworzyć i wydawać taki „Bunt Młodych“, pismo śmiało i o poziomie, którego nie miało żadne z pism endeckich czy Legionu Młodych; „Przemiany“ wydawane przez Demokratów i „Kolektywizm a naród“ Stachniuka mogą głębiej przeorały młode pokolenie, niż wszystkie numery „Sztáfety“. Pojęcia siły i pojęcia słabości nie są wyłącznie pojęciami ilościowymi i fizycznymi. Na łamach „Czasu“ rzadko dotąd spotykaliśmy się z taką właśnie ich oceną.

„Siłę“ swą zawdzięcza Endecja i „Legion Młodych“ nietylko poparci zewnątrz, zawiązywała jeszcze czemu innemu. Oto były to dwie najbardziej demagogiczne organizacje na uniwersytecie: jedna skupiała członków, wołając: „bij żyda!“, druga skupiała ich krzykiem: „wywłaszczaj burżujów i hrabiów!“. Jeszcze dwa lata temu „Czas“ potępiał i jeden i drugi okrąg, a na tych, którzy walczyli z demagogią, szli bez „pleców“, a mimo to swoje wpływy mieli, patrzył z szacunkiem, liczył się, jako z realną, prędzej czy później, siłą. Właściwie teraz gdyby np. mocarstwowcy byli na tyle niemądrzy, by artykuł pana X-a wziąć naserj, toby powinni być żydów i krzyżców przeciw hrabiom. Możeby od hrabiów dostali inserty, jak Legion dostał je od Branicich, i możeby za lat parę napisał o nich pan X, że pułkownicy zginą, jeśli się z nimi nie pogodzą. Tylko, że mocarstwowcy mają mało zaufania w zdolności wróżbiarskie naśladowcy Lorda d'Abernon.

Sita. Slabizna.

Po raz trzeci wracam do tych pojęć, które w artykule dyskusyjnym „Czasu“ oznaczają: jedyną siłą jest siła liczebna, jedyną słabością jest słabość liczebna. Chwilami można by nieomal pomyśleć, że tak przemawia chyba jakiś Mussolini czy Hitler, wódz milionowych kohort. Ile uwielbienia jest w tem słowie „siła“, ile pogardy w tem słowie „slabizna“, choć ta słabizna, to słabizna organizacji nie starszego społeczeństwa, ale studentów, choć to słabizna liczby, ale jeszcze nie słabizna myśli. Przyznam się, że chętnie, choć inaczej, podejmuję referen artykułu w „Czasie“. „Sita“. W 1914 roku tak pewno pisali dziennikarze endecy o armji Je go Cesarzowej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, olbrzymiej armji rosyjskiej, która szła „od morza do morza“, miała się „jak walec“ przewalać przez Prusy Wschodnie, której krzakom rzucały panie warszawskie kwiaty pod nogi. „Slabizna“. Tak zapewne myśleli ci sami publicyści warszawscy, o innej w tym czasie armji, — tej, co szła od Kielc. — Pan X stawia na „siłę“. Pan X radzi „pułkownikom“ stawiać na siłę. — Nie wiem, w jakiej armji był pan X i na kogo stawiał w roku 1914. Ale z historii to wiemy, że „pułkownicy“ byli wtedy na szosie kieleckiej i stawiali wtedy na słabiznę.

Ksawery Pruszyński.

OLBRZYMA TAMA WODNA

Obroni przed powodzią i wyprodukuje elektryczność

W związku z klęską powodzi, jaka ubiegłego roku nawiedziła zwłaszcza południową część naszego kraju, podjęte zostały studia, których celem jest zapobieżenie skutkom przyszłej powodzi. Studja te podjęte zostały narazie na najgroźniejszym dopływie Wisły — Dunajcu.

W miejscu, gdzie Dunajec tworzy kilkukilometrową pętlę, w miejscowości Rożnów, oddalonej o 30 klm. od Nowego Sącza stanął ma olbrzymia tama betonowa, która spiętrzy rzekę aż do 31 m. wysokości ponad obecny jej poziom i w ten sposób wytworzy się wielkie sztuczne jezioro.

Powierzchnia tego jeziora wyniesie około 1800 hektarów, a granice jego będą sięgać aż po Marcinkowice i Kurów. Pojemność jeziora uczyni około 228 milionów mtr. sześciennych wody.

W czasie powodzi zbiornik rożnowski będzie zatrzymywał nadmiar płynących wód. Pomiary wykazały, że przeciętnie pod Rożnowem przepływa 65 mtr. sześciennych w ciągu jednej sekundy, jednak powódź tegoroczna ujęta w matematyczne cyfry wynosi na sekundę 3.500 m. sześciennych.

Ruńnięcie tamy, która spowodowałaby ujście wód zamkniętych w zbiorniku byłoby katastrofą dla położonej niżej, zaludnionej doliny Dunajca. Wszystkie tego rodzaju katastrofy, które się wydarzały zagranicą stwierdzają, że prawie zawsze pęknięcie tamy następowało z powodu złych warunków geologicznych podłoża. To też w Rożnowie największą uwagę poświęca się badaniom gruntu.

Obecnie prowadzi się wiercenia głębokich szybów. W tym celu z wy-

wierconych w skale otworów wydobywa się próbki skalnego materiału. Są to prawie nienaruszone słupki, nazwane w gwarze technicznej rdzeniem. Dzięki takim rdzonom daje się łatwo spojrzeć pęknięciu, lub szczeliny w skale i wyznaczyć kolejność ułożenia warstw, oraz ich pochyleń.

Zbadanie wodoszczelności pokładów i ustalenie o ile nieprzepuszczalne są góry rożnowskie, są to dwie niesłychanie ważne kwestje. Wybijają się obecnie także małe próbne tunele. Poruszane sprężonym powietrzem długie szwidry złożą otwory, w których następnie umieszcza się materiał wybuchowy.

Prócz badań laboratoryjnych, prowadzone są również badania w warunkach naturalnych. Specjalnie konstruowane, w tym celu aparaty badają jaką ilość wody i przy jakim ciśnieniu pochłona pokłady.

Szczegółami decydującymi o bezpieczeństwie niżej położonych miejscowości są techniczne warunki budowy przegród, a więc warunki, w którym stanie tama i głębokość założenia jej fundamentów. Ażeby osiągnąć jaknajwiększą pewność i bezpieczeństwo, badaniom wstępnym poświęca się dużo pieniędzy i czasu. Zarówno na szybach jak i w sztolniach badawczych praca wre dzień i noc — bez żadnej przerwy.

Wreszcie kapryśny Dunajec, niesłychanie czuły na każdą ulewę w górach będzie się musiał poddać i pozwolić okiełznać technikom, którzy chcą go zaprząć do pracy turbin, — wytwarzających prąd elektryczny. Byłoby bowiem niesłychaną lekkomyślnością nie wykorzystać tak olbrzymiego spadu wody dla celów energetycznych, ograniczając się tylko do powstrzymywania powodzi. Ilość wytworzonej energii będzie zależała od należytego rozkładu w roku zużycia wody ze zbiornika i od ilości wody dysponowanej.

W wyniku dotychczasowych badań, można w przybliżeniu rożnowskim może stanąć potężna elektrownia wodna mocy 65.000 koni mechanicznych, wytwarzająca 143 miliony kilowatogodzin na rok.

Drewniane ściany przeciw zawiejom śnieżnym



Proste wzniesienie przeciwko zawiejom śnieżnym, polegające na ścianach ochronnych, stosowane jest w górskich okolicach na północy.

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEĆ GDZIEŚ

TELEGRAMY

SYTUACJA W ESTONJI

TALIN. — Wicepremier i minister spraw zagranicznych Einbund wygłosili wczoraj przez radio przemówienia poświęcone zagadnieniom polityki wewnętrznej.

Wedle oświadczenia ministra rząd pragnie, aby życie wewnętrzne państwa szło drogą normalną i przystosować się do zmienionej sytuacji. Po nieważ nastroje kraju nie uspokoiły się jeszcze dostatecznie, przeto wybory w najbliższej przyszłości odbyć się nie będą mogły. Zarządzenie wyborów mogłoby stworzyć niebezpieczną dla państwa sytuację.

ANTYZYDOWSKIE ZARZĄDZENIA NA LITWIE

KRÓLEWIEC. — Prasa królewiecka donosi, że na Litwie wydano ustawę dopuszczającą do wykupowania z licencji gospodarstw wiejskich tylko osoby, które są pochodzenia chłopskiego, pracujące już w rolnictwie, lub mające wykształcenie rolnicze. Ustawa ma na celu zapobieżenie zbyt licznemu w ostatnich czasach wykupowi przez żydów zadłużonych gospodarstw rolnych.

KOLEJ BAJKALSKO AMURSKA

MOSKWA. — Rząd sowiecki przyjął do budowy nowej kolei bajkalsko-amurskiej, której trasa prowadzić będzie wzdłuż północnego wybrzeża Bajkału przez kopalnie złota i nowoodkryte zagłębia węglowe. Kolej ma być uruchomiona w 1937 r. i dochodzić będzie do oceanu Spokojnego, na północ od Władywostoku.

KATASTROFA NA WYSTAWIE BELGIJSKIEJ

BRUKSELA. — Jedną z hal przygotowywanej wystawy wszechświatowej zawałła się. 6 osób zostało zabitych na miejscu, a 20 odniosło rany.

TRUJĄCA MGŁA

BRUKSELA. — W dolinie Mozy pojawiła się niezwykle gęsta mgła, pokrywająca całą okolicę podobnie jak w roku 1930, kiedy to nastąpiły masowe zatrucia. Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno zanotowano już kilka wypadków zatrucia.

EPIDEMIA DŻUMY

MOSKWA. — Źródła sowieckie donoszą o wybuchu groźnej epidemii dżumy. W dwóch prowincjach zanotowano ogółem 800 wypadków zarażenia.

ZAMKNIĘCIE WIĘZIEŃ NA LITWIE

KRÓLEWIEC. „Königsberger Allg. Ztg.“ donosi z Kowna, że w wykonaniu planu oszczędnościowego rząd litewski postanowił zamknąć 5 więzień prowincjonalnych, a mianowicie w Telszach, Wytkowyskach, Birzach, Rakiszkach i Możejkach.

OBRONA POWIETRZNA LITWY

KRÓLEWIEC. Rząd litewski uchwalił powołać do życia międzyministerialny organ pod nazwą najwyższej rady obrony powietrznej, której zadaniem będzie zorganizowanie obrony przeciwlotniczej przeciwgazowej. Prezesem rady został mianowany gen. Nagiewicz.

Największy tort



Z okazji stulecia miasta Melbourne upieczono tam największy tort na świecie. Waży on 10 ton, a dla jego upieczenia zużyto półtorej tony cukru i masła, oraz mąki, 4,5 tony suszonych owoców i 30.000 jaj. Wysokość tego olbrzyma wynosi 5 metrów.

PRZEMÓWIENIE POSŁA KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA

na posiedzeniu Instytutu Francuskiego w Warszawie

WARSZAWA. — Wczoraj w wielkiej sali warszawskiego towarzystwa naukowego w pałacu Staszica, odbyło się staraniem instytutu francuskiego i grupy parlamentarnej polsko-francuskiej uroczyste posiedzenie instytutu francuskiego w Warszawie, poświęcone pamięci Rajmunda Poincarégo, Ludwika Barthou i prof. Emila Bourgois. Wśród obecnych byli marszałkowie sejmu świtalski i senatu Raczkiewicz, ministrowie Beck i Jędrzejewicz, prezes komisji spraw granicznych sejmu ks. Radziwiłł, pre-

zes komisji spraw zagranicznych senatu ks. Lubomirski, członkowie korp. dyplomatycznego, rektor uniwersytetu warszawskiego, prezes akademii literatury, wyżsi urzędnicy MSZ i t.d. Akademję zajął amb. Laroche. Następnie poseł ks. Radziwiłł, przewodniczący grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Poincarégo i Ludwika Barthou.

Życie i dzieło Poincarégo stanowi wielki testament moralny. Zmarły mąż stanu ucieleśniał ideę służby dla

kraju, imię jego jest symbolem bezstronnego spełnienia obowiązku wobec państwa. Był demokratą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Poincaré i Barthou byli starą gwardią Trzeciej Republiki, która stanowi siłę Francji. Francja przywoływała ich na pomoc, ilekroć instytucje republikańskie były zagrożone. Przychodzili, by zwyciężyć, nie obawiając się niepopularności. Po dokonaniu swego dzieła odchodzili z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Wyprzedzali oni swoich współczesnych, byli prekursorami nowych czasów, gdy obowiązek wobec państwa stawiany będzie ponad prawa obywatelskie. Następnie mówca przypomniał zasługi obu mężów stanu, w których widzą niesłusznie przedstawicieli pokolenia polityków, holdujących jedynie brutalnej sile. Byli oni jedynie budowniczymi pokoju, lecz siła brutalna przesunęła się zbyt blisko przed ich oczyma, by oddalić od nich uzasadnione obawy, niebezpieczeństwa, jakie mogłoby kiedyś zagrażać ich ojczyźnie. Imiona obu wielkich Francuzów postaną nazawse z historią współczesną naszego narodu. Nie zapominamy nigdy, że cały świat, a m.in. i odrodzona Polska zawdzięcza zwycięskim sprzymierzonym tryumf zasady wolności ludów. Bohaterska postawa i siła charakterów ich przewodców przyczyniły się przedewszystkiem do tego zwycięstwa. Nazwisko Ludwika Barthou związane jest z jednym z najważniejszych aktów Euro-powy wojennej, z konwencją francusko-polską.

Był on przekonany o naturalnej konieczności i skuteczności współpracy francusko-polskiej. Odczuwał rosnącą potęgę naszego państwa. Nigdy nie zapominał słów, jakie Barthou wypowiedział pod naszym adresem podczas swej ostatniej wizyty w Polsce, mówiąc o wrażeniach wyniesionych z naszego kraju, oraz o rozmowach odbytych z jego kierownikami.

Składam dziś w imieniu grupy parlamentarnej polsko-francuskiej pełen bolesnego wzruszenia hołd ceniom dwóch wielkich mężów stanu Francji. Podczas swego pracowitego żywota byli oni wcieleniem idei obowiązku i służby dla kraju i uświetnili nazwami swymi imionami sojuszu francusko-polski, którego byli najlepszymi budowniczymi i któremu wiernie służyli.

Sowiety obiecują pomoc wojskową Francji

NA WYPADEK WOJNY Z NIEMCAMI

Sensacyjne wynurzenia w parlamencie francuskim

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ. Prasa francuska zamieszcza komentarze na temat konferencji Lavalu z Litwinem i stosunków francusko-polskich.

„Journal“ podkreśla, że przyjazd ministra Becka był jedną rzeczą, która mogła zatrzymać ministra Lavalu. Beck zrezygnował jednak z przyjazdu do Genewy, nawet na posiedzenie Rady w sprawie plebiscytu w zagłębiu Saary. Czy decyzja ministra Becka jest ostateczna? Byłoby to wielką przeszkodą, gdyż nawiązanie kontaktu z ministrem Beckiem byłoby bardzo pożyteczne, w celu przeszkodzenia manewrom rozwijającym przeciwko sojuszu polsko-francuskiemu. Nota francuska odejście do Warszawy we czwartek lub piątek. Dowodzi to, że tekst jej nie uległ ważniejszemu modyfikacjom. Jak wiadomo, teza polska w sprawie paktu wschodniego głosiła, że projekt Litwinowa jest bezcelowy, jeśli nawet nie niebezpieczny, gdyż nie dodaje żadnych nowych gwarancji bezpieczeństwa, które już istnieją z racji protokołu dodatkowego i paktu Ligi, traktatów przymierza, paktów nieagresji i paktu definicji napastnika. Te wszystkie pakiety dają Polsce gwarancję, jeśli chodzi o Niemcy i Sowiety. Polska zaznacza, że woli pakiety dwustronne, które dotyczą bardziej określonych kwestii.

Najbardziej drażliwe zastrzeżenie Polski jest to, że wprowadzenie Czechosłowacji do systemu wzajemnej pomocy ustanawiającego bezpieczeństwo na wschodzie Europy grozi wciągnięciem Polski w komplikacje Europy centralnej i basenu nadnaddunajskiego. Po przez niedyskreję po exposé ministra Lavalu na komisji ministra spraw zagranicznych można odgadnąć treść odpowiedzi francuskiej na notę Polski. Da ona do zrozumienia, że specjalny system mógłby być ustalony między Czechosłowacją i Polską, który pozwoliłby na uniknięcie wszelkiego ryzyka nad Dunajem. Prawdę powiedziawszy, pismo dziennik, trudno sobie wyobrazić cele wielostronnego paktu. Czy nie jest to niedogodnością systemu paktów regionalnych, że grupują państwa, mające cele i ryzyka w różnych sferach. Sposób strzeżono się co do tego już przy pakcie ententy bałkańskiej. Ten pakt różnie jest interpretowany przez poszczególne sygnatariuszy, z których jedni uważają, że zawiera on wszystkie ryzyka, a inni myślą, że ograniczony jest tylko do niebezpieczeństw na terenie półwyspu Bałkańskiego. Ponadto uzależnienie tych wszystkich zobowiązań czyż nie jest zapewnione przez zobowiązania ogólnej pomocy, zawarte w pakcie Ligi Narodów. Obecnie stara się o stworzenie zobowiązań, które już istnieją. Nie ma to chyba na celu wzmocnienie powszechnych węzłów.

Oto są główne zastrzeżenia Polski. Jedyną odpowiedzią, jaką Francja może na to dać, jest to, że należy udzielić satysfakcji żądaniom Sowiecie. Choć to, aby wiedzieć, czego pragną Sowiety. Zmusić Polskę do zerwania z Niemcami, lub doprowadzić Francję do zerwania z Polską. Oba te manewry nie pozostają bez spóźnienia. Można sobie zdać sprawę z tego, gdy widzi się z jaką propagandą domagają się Sowiety w Genewie przyparcia Polski do muru. Publicysta „Journalu“ jest przeświadczony, że nota francuska będzie miała zupełnie inny charakter. Nie wątpi, że ona będzie równie określonych wyjaśnień. Będzie się starała o wyjaśnienie sytuacji, która nie może być w dalszym ciągu niepełna, ale jasno także zaznacza, że Francja pragnie przedewszystkiem zacieśnienia węzłów sojuszu francusko-polskiego.

WSZYSCY DO WALKI Z ANALFABETYZMEM!

Wszyscy do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

PARYŻ. Izba deputowanych w dalszym ciągu obradowała nad budżetem wojskowym na rok 35. Sprawozdawca generalny budżetu Archimbaud stwierdził ścisłość i obiektywność cyfr, przytoczonych w sprawozdaniu o zbrojeniach niemieckich. Prasa sowiecka pierwszą ujawniła stan armii niemieckiej. Niemcy usiłowały podbudzić przeciwko Sowietai Polskę i Japonię. Tylko wyraźne porozumienie między Francją a Rosją może ustabilizować pokój. Rosja ma potężną i dobrze wyćwiczoną armię, którą zaoliurzyć nam na wypadek konfliktu z Niemcami.

Minister finansów Germain Martin zaznaczył, że budżet wojskowy ustalono w porozumieniu z marsz. Petainem,

Min. Laval konferuje

PARYŻ. — Havas donosi, że minister spraw zagranicznych Laval odbył dziś rano konferencję z ambasadorem Rzeszy Chłapowskim a następnie z charge d'affaires ZSRR. Rozenbergiem na temat projektowanego paktu wschodniego. Z ambasadorem Chłapowskim minister Laval omówił rów-

niż odpowiedź francuską na wrześniową notę polską. Odpowiedź będzie ewentualnie doręczona ministrowi Beckowi przez ministra Lavalu, jeśli polski minister obecny będzie na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Dalej Archimbaud broni się przed zarzutami, jakoby chciał budzić niepokój w kraju. W chwili obecnej, gdy dochodzi do porozumienia z Sowietai, które posiadają największą armię lotniczą, można być spokojnym o przyszłość.

Przewodniczący komisji wojskowej plk. Fabry mówi, że nowe siły wojskowe Niemiec są skierowane przeciwko zachodowi, gdzie Niemcy budują drogi, mosły i linie kolejowe.

z amb. Chłapowskim

niez odpowiedź francuską na wrześniową notę polską. Odpowiedź będzie ewentualnie doręczona ministrowi Beckowi przez ministra Lavalu, jeśli polski minister obecny będzie na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Japonia zbroi się i wypowiada traktaty

Niepowodzenie rokowań morskich w Londynie

JAPONIA UWALNIA SIĘ OD ZOBO. WIĄZAŃ WASZYNGTONSKICH.

FILADELFA. W wywiadzie prasowym z przedstawicielem jednego z miejscowych dzienników, ambasador japoński Saito oświadczył, że gabinet japoński postanowił wypowiedzieć formalnie traktat waszyngtoński i uwolnić się w ten sposób od współczynnika morskiego 5:5:3. Jeżeli uznamy za właściwe, mówił ambasador, odrzucić wypowiedzenie to, musimy mieć pewność, że nie daje to nikomu okazji do działania ze złą wolą.

Ambasador oświadczyć miał, że Japonia skłonna jest przyjąć stosunek 3:3:3: w zbrojeniach morskich.

JESZCZE SŁABA NADZIEJA.

LONDYN. Podczas dyskusji w Izbie Gmin nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową zabrał głos minister Simon, który poruszył między in. sprawę rozmów morskich. Minister oświadczył, że rozmowy te trwają w dalszym ciągu i że nikt z sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego nie wypowiedział dotychczas poglądu co do konieczności zerwania z tym traktatem.

Rząd prowadzić będzie nadal rozmowy w sprawach morskich w duchu najbardziej przyjaznym i pojednawczym dopoty, dopóki istnieć będą jakiegokolwiek perspektywy znalezienia drogi, by odepierać te trudności. Również bezpieczeństwa, zdaniem ministra, jest niewątpliwie prawem wszystkich. Nie musi to jednak oznaczać, by wielkość flot wszystkich państw była jednako-

Jeśli zdołamy osiągnąć, mówił min. Simon, choćby w przybliżeniu podstawy porozumienia bez narażenia czyjśkolwiek bezpieczeństwa na szwank, to uważać będziemy, że przygotowana została droga dla konferencji w roku przyszłym.

NARAZIE PARTJA GOLFA..

LONDYN. Wsuwane przez koła nieurzędowe poglądy, że zbyt wiele jest prowadzenie dalszych rozmów w sprawach morskich, były przedmiotem dyskusji między delegacją angielską i amerykańską. W rezultacie postanowiono, że badanie tych zagadnień musi być prowadzone dalej i niema żadnego powodu porzucania nadziei na dojście do porozumienia.

Jak donosi agencja Reutersa, ponowne spotkanie obu delegacji nie zostało wyznaczone, lecz sir John Simon i Norman Davis rozegrać mają w dniu jutrzejszym partję golfa.

LONDYN. Delegacja japońska do rokowań morskich w Londynie ogłosiła komunikat, w którym kategorycznie zaprzecza pogłoskom, które głosiły, że Japonia gotowa byłaby uznać prawo

W. Brytanii do posiadania większej floty od Stanów Zjednoczonych oraz, że Japonia proponuje stosunek sił morskich 5:4:4 dla Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Kredyty na armię i marynarkę

TOKIO. — Rząd japoński uchwalił znaczną część kredytów rządowych na armię i marynarkę. Kredyty na armię w budżecie

na rok 1934 — 35 ustalone zostały na 490 mil. jen, a kredyty na marynarkę na 530 milionów jen.

Okupacja prowincji Czahar

MOSKWA. Korespondent „Pravdy“ donosi z Szanghaju o rozpoczęciu przez armię japońską okupacji prowincji Czahar. Dziennik pisze, że zajęcie tej prowincji ma dla Japończyków doniosłe znaczenie strategiczne i gospodarcze, ponieważ prowincja ta bezpośrednio graniczy z mongolską Republiką ludową. Japończycy pragną upor-

czywie umocnić się w tym rejonie „ze względów na daleko idące plany aneksyjne w Azji“. Pismo ocenia okupację Czahar, jako najdonioślejszy czyn w polityce japońskiej od chwili zajęcia przedmieść Pekinu. Dziennik stwierdza w końcu, że stopniowe oswobodzenie całej Mongolii odbywa się za milczącej zgodą rządu nankińskiego.

Wojska włoskie wkroczą do Austrii na wypadek wojny z Niemcami

LONDYN. — Jak donosi „Daily Herald“ Mussolini i kanclerz Schuschnigg zawarli ustne porozumienie przewidujące wkroczenie wojsk włoskich do Austrii za jej zgodą na wypadek ataku niemieckiego lub zamachu ze strony austriackich narodowych socjalistów.

Przywrócenie komunikacji pocztowej pomiędzy SSSR. a Rumunją

BUKARESZT. Jako pierwsze następstwo przywrócenia stosunków dyplomatycznych między ZSRR. a Rumunją nawiązana została komunikacja

pocztowa między obydwojoma krajami. Ruch kolejowy podjęty będzie dopiero po wybudowaniu mostu na Dniestrze.

Podczas złej pogody.. ASPIRINA.

Organizm osłabiony przez katar, przeziębienie lub grypę wymaga skutecznej pomocy: daje ją Aspirina. Wobec tego Aspiryny nie powinno nigdy zabraknąć w domu.



ASPIRINA
istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

10 lat temu umarł Puccini



29 listopada upływa 10 lat od śmierci jednego z największych kompozytorów świata Giacomoe Pucciniego, autora „Cyganerii“, „Toski“ i „Madame Butterfly“.

ECHA WZORAJSZE

Już od dłuższego czasu w całej Warszawie, a szczególnie w centrum uprawiany jest na szeroką skalę potajemny handel niestemplowanymi zapalniczkami, pochodzącymi z przemysłu Niemiec.

Od kilku dni dopiero funkcjonariusze brzożydy kontroli skarbowej w porozumieniu z wywiadowcami urzędu śledczego, przystąpili do energicznej akcji likwidowania szajek handlarzy zapalniczek i kamieni do zapalniczek. Podczas ostatniej wielkiej obławy, zarządzanej w śródmieściu, aresztowano w ciągu dwóch dni 38 takich handlarzy, w tej liczbie 6 kobiet.

Specjalna komisja pod przewodnictwem prezesa sądu apel. dr. Pasylewicz i konserwatora inż. arch. Tsetera udala się do gmachu sądu karnego przy ul. Senackiej w Krakowie. Wizyta komisji stoi w związku z odkryciem na ślepek podwórku sklepów, które prawdopodobnie należą do dawnych krypt grobowców, o czym w swoim czasie szeroko pisałyśmy.

W dawnym Krakowie istniały trzy kościoły pod wezwaniem św. Michała. Najstarszym była kolegiata gotycka na Wawelu, naprzeciwko katedry. Kościół ten zburzono w połowie w. 19. Drugi kościół pod tem samem wezwaniem znajduje się na Skalkach i pochodzi on mniej więcej z tego samego czasu. Co kościół na Wawelu. Trzecia świątynia św. Michała, którą w nowszych czasach wraz z przyległym klasztorem przerobiono na więzienie, wybudowana była w 17 wieku. Należała do OO. Karmelitów Bosych.

Ze starych planów wynika, że pod dawnym kościołem św. Michała, a na obecnym podwórku więziennym znajdują się krypty. Dotychczasowe przyprawki prace odkrywcze potwierdzają tę hipotezę. Natknęto się bowiem na jamę raz zasklepioną, a pod tem na drugie wtórne sklepienie.

W wyniku przeprowadzonych przez komisję oględzin, uchwalono podjąć dalsze roboty odkrywcze. Prace te jednak wskutek budowy pasaży krytego między więzieniem a gmachem sądowym, odłożono do wiosny.

Na pokładzie „Kościszki“, który zawinął do portu w Gdyni we wtorek, 20 b. m. znajdowały się 4 bizony kana dyskie, podarowane P. Prezydentowi R. P. przez Polaków z Ameryki. Gdy statek przycumowano do wybrzeża marynarze ustawili na rufie 4 mocne skrzynie, w których te zwierzęta przywieziono. Bizony, słysząc hałas, nawoływania i gwizdy holowników, poczęły się niepokoić.

Licznie zebrana publiczność, która pragnęła ujrzeć egzotyczne zwierzęta spotkało rozczarowanie: skrzynie były zupełnie szczelne.

Wielki dźwig portowy rozpoczął wyładowywanie skrzyń. Gdy pod skrzynię byka „Monitobe“ założono powrozy byk jął się ciskać, tłuc łbem o ściany i uderzać kopytami w podłogę. Przetłumaczony wreszcie przyspieszono wprost ze statku bizony umieszczono w wagonach, które tegoż dnia dojeżdżały do pociągu pociągów, idącego do Warszawy.

Miasto wśród morza płomieni

Ogromny pożar lasu w Ameryce

CHARLESTOWN. W zachodnich częściach stanu Wirginia w 250 miścach tego leśnistej stanu wybuchł pożar lasu, który zniszczył już tysiące akrów drzewostanu. Miasto Beckley liczące 10.000 mieszkańców, położone na wysokiej górze, otoczone jest morzem płomieni. 2.000 strażaków prowadzi walkę z rozszalałym żywiołem.

Specjaliści od oszukańczych kopert

GLEBOKIE. Jak donosi miejscowa prasa, mieszkaniec miasteczka Dokszyce Aron Czuchman udał się do Warszawy, by załatwić sprawy związane ze swym zamierzonym wyjazdem do Palestyny. W Warszawie padł on ofiarą oszustwa

nieznanych aferzystów, którzy przy pomocy znanej sztuczki złodziejskiej, polegającej na manipulacji z kopertą, wydali mu 200 zł., poczem zniknęli.

Syn popa okradł cerkiew

Uczniowie szkoły powszechn. — złodziejami

GLEBOKIE. — W cerkwi prawosławnej w Łużkach dokonano zuchwalej kradzieży. Korzystając z tego, że cerkiew była otwarta i nie strzeżona złodzieje skradli z szafy 25 zł., zabrali jedną skarbankę, a drugą opróżnili z zawartości. Dochodzenie ustalilo,

że kradzieży dokonali trzej uczniowie miejscowej szkoły powszecznej wyznania prawosławnego, przyczem jeden z nich jest synem popa ze Smorgoni i nazywa się Mironowicz. Przysłano im oni do winy i zwrócili część skradzionych pieniędzy w kwocie zł. 80.

ZNÓW WYBUCH GRANATU

GLEBOKIE. — 14-letni mieszkaniec wsi Wyszadki, gminy głębockiej znalazł w polu zapalnik od granatu. Przy manipulowaniu zapalnik wy-

buchł i skaleczył w rękę chłopca. Przewieziony do szpitala musiał się poddać amputacji ręki.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś 24
Jana od K.
Jutra
Kalendarz

Wschód słońca 7.08

Zachód słońca 6.36

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 23 listopada 1934 r.

Ciepłota średnia: 756.
Temperatura średnia: +5.
Temperatura najwyższa: +6.
Temperatura najniższa: +2.
Opad: 3.4.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek, potem wzrost.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Najpierw pochmurno z opadami, potem zniechę. Chłodniej, nocą przy mrozi. Umiarkowane i porywiste wiatry z zachodu i północno-zachodu.

— Dyżurny aptek. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chruszczewskiego (Ostrobramska 28), Fiononowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach.

NABOŻENSTWA

— Uroczyste nabożeństwo. W niedzielę, dnia 25 listopada r. b. z okazji przypadającej uroczystości ku czci patronki muzyki i śpiewu św. Cecylii, w kościele św. Jana o g. 10 min. 30 zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję chóru „Echo”.

Podczas nabożeństwa zespół śpiewa „Echo” pod dyrykcją prof. Władysława Kałnowskiego wykona pienia religijne.

— Dzieło M. B. Powołań. W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 8 m. 30 rano w kościele św. Jerzego dla członków i sympatyków Dzieła Matki Boskiej Powołań zostanie odprawiona wspólna Msza św., wieczorem zaś o godz. 6 przy zaułku Bernardyńskim Nr. 8 odbędzie się dla nich zebranie ogólne. Odtańd Msze św. i zebrania będą odbywały się dla nich w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

MIJSKA

— Komitet Rozbudowy. Na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej dokonany zostanie wybór Komitetu Rozbudowy m. Wilna na bieżącą kadencję.

— Redukcje w ubezpieczalni. Z dniem 1 grudnia w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie utraci pracę dalszych kilkunastu pracowników administracyjnych, którzy przed paru miesiącami otrzymali wypowiedzenia.

— Rejonny lekarski. W związku z reorganizacją tut. Ubezpieczalni Społecznej już w grudniu mają być utworzone w mieście rejonny lekarskie, które zastąpią ambulatorium. Wilno ma być podzielone na 30 rejonów.

— Eksport wędlin. Ostatnio nadeszły zamówienia z Francji na t. zw. wędliny litewskie. Narazie odeszły 2 wagony zamówionych wędlin przyczem projektowane jest wysyłka dalszych transportów.

— Falszerze nabiął. Wczoraj z okazji dnia targowego zatrzymano na rynekach 6 osób u których stwierdzono fałszywy nabiół, przeznaczony dla sprzedaży.

— Rejestracja rocznika 1914. Z dniem 30 b. m. upływa termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1914. Lista tych, którzy od rejestracji uchylili się, przesłana zostanie do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

Rejestrację przeprowadza referat wojskowy magistratu.

— Roboty miejskie w zimie. W okresie robót zimowych, najbardziej dla bezrobotnych dotkliwym, magistrat projektuje prowadzenie szeregu robót publicznych. W tym celu wszczęto starania o odpowiednie fundusze.

AKADEMICKA

— Akad. Koło Misyjne. W niedzielę, 25 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się ogólne zebranie w lokalu Kola (Wielka 64).

POLICYJNA

— Inspektorka policji kobiecej. Wczoraj przybyła do Wilna inspektorka policji kobiecej w Polsce p. Paleolog.

RÓŻNE

— Kinaarze grożą strajkiem. Właściciele kinematografów w Wilnie wystosowali do magistratu memoriał z żądaniem ulg podatkowych i w dziale świadczeń (elektryczność).

Autorzy memoriału twierdzą, że w obecnych ciężkich warunkach nie mogą prowadzić swych przedsiębiorstw i zapowiadają zamknięcie kinematografów.

— Komunikat Polskiego Tow. Krasnozwczego. W niedzielę, dnia 25. 11. odbędzie się kolejna IV wycieczka P. T. K. — Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk. Zbiórka o godz. 11,45 w ogródku przed Katedrą bez względu na pogodę.

BALE I ZABAWY

— Dancing - Brydż. W niedzielę, 25-go listopada Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie urządza dancing - bridge w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ulicy Wileńskiej 33. Początek o godz. 17 m. 30. Dochód przeznaczony na wpisy dla niezmierzonych uczniów.

— Dziś o godz. 18-ej „Czarna kawa”. Zarząd Klubu Społecznego komunikuje, iż w dniu 24-go b. m. (sobota) o godz. 18-ej w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. przy ul. św. Anny 2 odbędzie się po ferjach letnich pierwsza „Czarna kawa”, na której p. dr J. Hoppe z Warszawy, kierownik działu społecznego Sekretariatu Generalnego BBWR, wygłosi odczyt p. t. „Nowe kierunki myśli społecznej”. Starre karty wstępu z ubiegłego roku są nadal ważne. Nowe można nabyć przy wejściu na salę.

— Czarna kawa - Bridge. W dniu 25 listopada w sali hotelu Europejskiego odbędzie się Czarna kawa - Bridge na rzecz patronatu więziennego.

Tance, popisy artystyczne, doborowa orkiestra, tani bufet. Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie rodzin więźniów.

Początek o godz. 17-ej. Wstęp 1 złoty.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Bal w Savoy” po cenach znizonych. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś ukaże się po cenach znizonych wspaniały op. Abrahama „Bal w Savoy”, która zdobyła ogólne uznanie. Rolę Markiza kreuje niezrównanie J. Kulczycka, w otoczeniu Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego i Tatarskiego. Efektowne tańce i ewolucje urozmaicają to interesujące widowisko. Ceny znizone. Zaznaczyć należy, że wobec wielkich kosztów „Bal w Savoy” nie będzie grany po cenach propagandowych.

— Jutrzejka popołudniowa w „Lutni”. Wobec wielkiego powodzenia, jutro na przedstawieniu popołudniowym grana będzie op. Abrahama „Bal w Savoy” w premierowej obsadzie z J. Kulczycką na czele. Ceny znizone.

— Ostatnie przedstawienie „Madame Pompadour” w „Lutni”. Jutro o godz. 8,15 wiecz. ujrzymy po raz ostatni przepiękną, stylową operetkę Falla „Madame Pompadour”. Ceny znizone.

— „Cyrylowa” po cenach propagandowych. Poniedziałkowe widowisko propagandowe wypełni operetka Kalmiana „Cyrylowa” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

po cenach znizonych

„BAL W SAVOY-U”.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM WŁADZ I ZORGANIZOWANEGO SPOŁECZEŃSTWA ROK 1935 BĘDZIE ROKIEM DRÓG I MOTORYZACJI

L I G A DROGOWA

ZŁE drogi to poważne niebezpieczeństwo w czasie wojny

Dobre drogi ułatwiają walkę z pożarem

Dobre drogi zyskują nowych automobilistów

Bez dobrych dróg rolnictwo nie rentuje

Bez dobrych dróg niema turystyki

Dobre drogi prowadzą do dobrobytu

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

ZWIĄZEK STRZELECKI

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P. STOW. WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

AUTOMOBILKLUB POLSKI

RADA NACZELNA ORGANIZACJI ZIEMIAŃSKICH

POLSKI ZWIĄZEK MOTOCYKLOWY

INAUGURACJA ROKU STRZELECKIEGO.

Dziś o godz. 19-ej w Świątyni A. O. Z. S. przy ul. Wielkiej 68 — 2 odbędzie się Inauguracja Roku Strzeleckiego. Na program złożą się:

- 1) Przemówienie kmtd. Oddz. A. kad. ob. kpt. St. Zarębskiego.
- 2) Przyrzeczenie.
- 3) Przemówienie prezesa ob. inż. Trzeciaka.
- 4) Odczyt p. prof. Adamusa.
- 5) Sobótka taneczna.

Obecność członków obowiązkowa, goście i sympatycy mile widziani.

Nieprzyjemny zięć

Rozmowy o interesach — wiadomo — śliska rzecz! Zaczyna się spokojnie i grzecznie, a potem — od słowa do słowa — nie zdążyłeś się bracie obejrzeć, a tu tymczasem chryja na całego!

Służności powyższego doświadczył w dniu wczorajszym pan Jan Klejnow (Krywa 2) w trakcie wizyty jego zięcia Błażewskiego Kazimierza (Dzielnia 12).

— Przychodzi ja na kont piniondy — zaczął bez ogródki zięć, — co, znaczysia, przybiecalasz pan na posag za córką!

— Ty już wybac dla mnie starego, ali trudności ja mam terazniejszo poro, dyk poczekaj jeszcze trochę — odrzekł wymijająco pan Jan.

— Dosić już ja naczekalsia, dyk albo zaraz dajesz hroszy, albo tak dam na boki, co i w szpitalu nie sklej!

— Dykżysz nie mam ja, kochanieńki, zrozum za ty nakoniec!

— Dyk ty tak, stary czort, zażulid chcesz? — ryknął rozwścieczony zięć. — Nu zaraz ja zrobię tobi porzondek! — to mówiąc wziął lampę ze stołu i ba-bach! w lustro, krzesłem trach! po etażerze, laską brzdęk! w okno!

Awanturka zatrzymała wezwana policja, zaś p. Jan, oglądając zdemolowane mieszkanie, tłumaczy na suchy język cyfr koszty „rozmowy w rodzinie”.

Wincuk Markotny.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Przedstawienie. W dniu 21. 11. 34 r. od godz. 16 do 18 i od godz. 21 do 23,30 w lokalu kina miejskiego w Nowogrodzie zespół Reduty warszawskiej odegrał fragmenty „Róża” — Zermoskiego, „Noc listopadową”, „Wyżwolenie” — Wyspiańskiego, „Kordjana” — Głowackiego i „Dziady” — Mickiewicza, oraz sztukę p. t. „Zwyciężyłem kryzys”.

— — — — —

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie, od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc.)

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 11 tej
w Kościele Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie
odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej
ku czci męża głębokiej wiary i gorącej miłości Ojczyzny
Ś. p. Tadeusza Ludwika Hołównki
Kawalera Wirtuti Militari, piosła Ziemi Nowogrodzkiej
Wiceprezesa Klubu Parlamentarnego B. B. W. R.
Konsystorz Ewangelicko Reformowany.

Wręczenie plakiety węgierskiej

PUŁKOWI ARTYLERJI CIĘŻKIEJ IM. KRÓLA STEFANA BATOREGO

WILNO. W piątek, 23 b. m. o godzinie 11-tej odbył się w siedzibie pułku artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego uroczysty akt wręczenia plakiety pamiątkowej, ofiarowanej przez 7 królewski batalion cyklistów węgierskich im. Króla Stefana Batorego. Aktu wręczenia plakiety dokonał węgierski attache militaire major sztabu generalnego de Lengyel, przybyły w tym celu do Wilna.

Po wręczeniu plakiety mjr. de Lengyel wygłosił okolicznościowe przemówienie, kończąc je okrzykiem po polsku: „Pułk króla Stefana Batorego niech żyje”. W odpowiedzi przemówił krótko ppłk. Dżubinski, podkreślając znaczenie dokonanego aktu i składając na ręce attache wojskowego Węgier wyrazy podziękowania. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć armji węgierskiej. Orkiestra wykonała hymn narodowy węgierski.

Po zakończeniu uroczystości dowódca i korpus oficerski pułku artylerji ciężkiej im. Króla Stefana Batorego po-

KRONIKA SŁONIMSKA

— Kwesta na budowę szkół powszechnych. W Tygodniu Popierania Szkół Powszechnych odbyły się trzy kwesty publiczne na cele T-wa. Sprawozdanie z Tygodnia i kwest podamy osobno.

— Po zabawie Rezerwistów. Urządzona zabawa Rezerwistów skupiła około 100 osób zaproszonych, które ochotczo bawiły się do rana. Dochód w kwocie kilkudziesięciu złotych przeznaczono na cele kulturalne Związku.

— Rosyjskie T-wa Dobroczyńności. Staraniem zarządu Towarzystwa wygotoszony został w lokalu T-wa odczyt na temat „Król Jugosławji Aleksander I jako bohater narodowy”.

— Odczyt ujęty treściwie i ze swadą został wygłoszony przez p. Helenę Mielnikową. Obecnych było na odczycie około 50 osób.

— Uczenie powstania - męczeństwa. Komitet uczczenia pamięci powstania z 1831 roku Michała Żółkiewicza w Kostrowiczach ufundował tablicę pamiątkową i krzyż, które staną na zgłyszczach domostwa męczennika za sprawę Polski we wsi Porzece.

Uroczystość poświęcenia krzyża i odsłonięcia tablicy odbędzie się w niedzielę dnia 2. XII br.

— Poświęcenie budynku szkolnego. W niedzielę 25 bm. dokonane zostało poświęcenie nowego budynku szkolnego w Wysocku gm. derewieńskiej. Komitet Budowy Szkoły pod protektorem pana Starosty Koścłacza zaprosił ze Słonima przedstawicieli władz na uroczystości poświęcenia szkoły.

— Czarna Kawa w ZPOK. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził w sobotę „Czarną Kawę” w lokalu Klubu Myślińskiego. Dochód przeznaczono na biedne dzieci.

— Wileński Teatr Objazdowy. Dnia 4. XII. zjeżdża do Słonima znakomity zespół Wileńskiego Teatru Objazdowego, który odegra komedję w 3-ach aktach G. Montgomeriego p. t. „Dzień bez kłamstwa”.

— Zakończenie sesji wyjazdowej. Sąd Okręgowy w Grodnie zakończył w dniu 21 bm. sesję w Słoniemiu i wyjechał do Grodna.

dejmowali gościa węgierskiego śniadaniem w kasynie pułkowym. Wieczorem odbył się na cześć attache wojskowego królestwa Węgier bankiet w hotelu Georges'a.

Z Wilna mjr. Lengyel udaje się do Grodna, celem wręczenia podobnej plakiety tamtejszemu pułkowi piechoty im. Króla Stefana Batorego.

KRONIKA PIŃSKA

— Powrót wycieczki włościan Poleskich. W zeszłym tygodniu wróciła do Brześcia n/Bugiem uczestnicy wycieczki włościańskiej z Polesia w liczbie 400 osób, którzy brali udział w propagandowej wycieczce włościan — województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego, urządzonej pod hasłem „Wiościanie na Śląsk”.

Delegacja włościan poleskich przybyła w dniu 19 b. m. do wojewody poleskiego plk. Kostka - Biernackiego i złożyła na jego ręce podziękowanie dla Marszałka Piłsudskiego za serdeczne przyjęcie i opiekę, jakiej uczestnicy wycieczki doznali ze strony wojska, oraz podziękowanie dla ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji za pomoc w zorganizowaniu wycieczki, która dała możność zapoznania włościan kresowych z największymi ośrodkami polskiej kultury narodowej i przemysłu, a tem samem z wielkością i potęgą Państwa.

Delegacja włościan poleskich wyraziła osobne podziękowanie dla Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego za przyjęcie, jakiego doznała na Zamku w Warszawie.

— Uroczyste otwarcie Poleskiego T-wa Prawniczego. Dnia 18 listopada odbyło się uroczyste otwarcie Poleskiego Towarzystwa Prawniczego w Brześciu n/B.

O godz. 10-ej w miejscowym Kościele parafjalnym odprawiono nabożeństwo, zaś o godz. 12-ej odbyła się uroczysta akademja, na którą przybył Wojewoda Poleski Kostek - Biernacki, generał Jatełnicki oraz liczni przedstawiciele urzędów i instytucji państwowych, cywilnych i wojskowych, przedstawiciele samorządu, oraz cały szereg osób prywatnych zaproszonych przez Zarząd Towarzystwa.

W krótkich słowach powitał obecnych prezes Towarzystwa p. Stanisław Falkowski — prezes Sądu Okręgowego w Pińsku oraz przedstawił treść cele i zadania powstałego Towarzystwa na tle doby obecnej; poczem odczytane zostały depesze powitalne od szeregu osób i instytucji, nadesłane z różnych miast Polski pod adresem Towarzystwa z okazji uroczystości inauguracyjnej, jak również depesze hołdownie, które wysłane zostały do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Sprawiedliwości i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

W dalszym ciągu wygłoszone zostały trzy referaty przez przybyłych na uroczyste otwarcie Towarzystwa z Warszawy pp.: profesora Janusza Jamontta na temat „Zasada oportunitizmu przy ściganiu przestępstw”, adwokata Jerzego Berlanda na temat „Przełom światopoglądu prawniczego w dobie dzisiejszej (uwagi z dziedziny filozofji prawa) oraz adwokata D. Rafała Lemkina na temat „Nowe kierunki w ustawodawstwie kryminalnym (materialem i procesowym)”.

O godz. 17-ej odbył się obiad koleżeński członków Towarzystwa, w którym wzięli również udział prelegenci; wieczorem zaś — na zakończenie uroczystości inauguracyjnych — zabawa towarzyska.

DOBRZE ZASŁUŻYSZ SIĘ POLSCIE

nauczywszy czytać analfabeta Wskazówki w sprawie „Miejsca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Niedziela jesienna w Łowiczu



U TRUMNY BOHATERSKIEGO STRAŻAKA

W dniu wczorajszym o godzinie 18-ej po poł. nastąpiła z domu żałoby przy ul. Krzywe Koło, do kościoła O.O. Dominikanów, eksportacja zwłok strażaka I plutonu miejskiej straży ogniowej Stanisława Nowickiego, o którego bohaterskim zgonie pisaliśmy we wzmiance o pożarze fabryki waty.

Skromną trumnę ś.p. Nowickiego

NOWE KSIĄŻKI

Ks. Stanisław Kozierowski. Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej. Zeszyt I. Słupsk, Kolobrzeg, Pila, Szczecin, Poznań, 1934. Wyd. z za silku fundacji „Nauka i Praca”.

Atlas ukazał się jako wydawnictwo „Badań geograficznych” Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. Stanisława Pawłowskiego.

W obszernej przedmowie, napisanej w jęz. polskim, francuskim i angielskim autor zarysowuje dzieje zachodniej Słowiańszczyzny i dokładnie informuje czytelnika o przebiegu swych prac, związanych z badaniem nazw geograficznych. Prof. St. Pawłowski we wstępie (również w trzech językach) mówi o prahistorii i geografii badanego terenu. Dokładne, wyjątkowo sumiennie opracowane mapy pozwalają na gruntowne poznanie badanego terenu. Imponującą starannie opracowany spis nazw geograficznych zainteresuje nie tylko geografa, etnografów i filologów, ale bez przesady każdego inteligentnego człowieka.

Jest to materiał wyjątkowej wartości. Wydawcom można tylko szczerze pogratulować i serdecznie podziękować za dokonaną obrzytną pracę.

Kalendarz Prawosławny na r. 1935. Wyd. „Głos Prawosławia” w Tomaszowie Lubelskim. Po raz pierwszy ukazał się polski kalendarz prawosławny w roku zeszłym. Wówczas, jak i obecnie na pierwszej karcie było umieszczone pismo Synodu, w którym się stwierdza, że Metropolita Dionizy „uznaje pożyteczność wydania kalendarza prawosławnego w języku polskim celem zaspokojenia potrzeb wiernych prawosławnych narodowości polskiej”.

Powodzenie kalendarza jest wyjątkowe. Zeszłoroczny nakład 7250 egz. został w ciągu krótkiego czasu całkowicie wyczerpany. W tym roku nakład wynosi 10,000 egz. To powodzenie stwierdza niezbitcie, jak jest niedoceniane znaczenie i siła kulturalna Polaków wyznających prawosławie.

Kalendarz został wydany estetycznie i ma treść urozmaiconą i ciekawą.

FRANCISZEK OLECHNIEWICZ

W SZPONACH GPU

(fragmenty wspomnień z więzień sowieckich).

Powrót z roboty zaczynał się dość wcześnie — około godziny 1-ej po południu. To wracały trójki, składające się z zawodowych drwali. Przed wejściem do baraku musieli okazać dozorcę przepustkę, stwierdzającą, iż zadana robota została wykonana. Potem wracali kolejno inni. Ostatnie trójki wracały około północy, pozostawiało więc im, po zjedzeniu pozostawionego dla nich w kuchni obiadu, 2—3 godziny snu — do następnego dnia pracy! Ci, co nie mogli wykonać zadania na ostatni termin, pozostawiani byli w lesie celem zakończenia roboty. Zwykle codziennie w lesie pozostawało na noc do pięciu takich zalegających z robotą trójek. Opodal spoczywał przy ognisku dozorca, więźniowie zaś nie wolno było zbliżyć się do ognia i wolens - nolens musieli pracować, by nie zamarać. Żrana przynoszono mu zmniejszoną rację chleba (400 gr.) i musiał kontynuować robotę — wypelniać już zadania dnia następnego.

Rzecz oczywista, że w takich warunkach więźniowie wciąż więcej i więcej zalegał w robocie, aż w końcu, po paru spędzonych bez snu w lesie nocach, gdy już nie miał sił stać na nogach, odprowadzano go do „karceru” (aresztu) — ażurowej nieopalonej budy, stojącej na skraju wyspy u samego brzegu morza, gdzie wiatr hulał po

ulokowano na strażackim wozie, pięknie udekorowanym jedliną, zdobną jak hełmem i toporem strażackim. Kondukt poprzedzała kompania straży z orkiestrą iluminowaną szeregiem, jarzących się na wietrze pochodni. Przed trumną niesiono wieńce: od zarządu miasta, Komendy Straży i po szczególnych plutonów. Jeden z kolegów krocząc poza pocztami sztandaru wemi nioś na ponsowej poduszce order i dekoracje zmarłego. Za skromnym i cichym karawanem kroczyła rodzina bohaterskiego strażaka, żona i troje dzieci, z których z pierwszego małżeństwa, swą śmiercią na posterunku... zupełnie osierocił ś.p. Nowicki.

W dniu dzisiejszym o godzinie 15-ej z kościoła O.O. Dominikanów wyruszył pogrzeb na cmentarz Rossa, gdzie rodzina, przyjaciele i koledzy złożą ostatni hold dzielnemu człowiekowi.

Jak już pisaliśmy, kosza pogrzebu ś.p. Nowickiego przejął na siebie Zarząd Miasta, koledzy zaś strażacy postanowili z grona swego, jak też i ze zbiorowych funduszy, wyłonić komisję opieki nad wdową i sierotami. (zet)

Źródło Pracy

Długoletnia, zasłużona i praktyczna szkoła pracy dla ubogich dziewcząt, pozostająca pod opieką Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, potrzebuje przed zimą doraźnej pomocy i w tym celu zwróci się przez kwotę ułiczną do publiczności wileńskiej o ofiary w niedzielę, 25 listopada. Szkoła ta, mieszcząca się w lokalu przy ul. Trockiej 1. 19, bezinteresownie ofiarowanym przez p. margrabinę Umiaostowską, uczący biedną młodzież żeńską pończoszarstwa, krawiecczyny i bielizniarstwa z haftem. Pożyteczna ta instytucja, dawniej samowystarczalna, liczy 52 uczennice, z których 22 darmo otrzymują naukę przy bardzo małej opłacie reszty wychowawek; obok dziennego kursu prowadzi „Źródło Pracy” i bezpłatny kurs wieczorny dla służby żeńskiej dla lepszego jej uzdolnienia do pracy i pomocy domowej.

W czasach zwalczania analfabetyzmu pomocą zwalczającą i analfabetyzmu pracy domowej naszej służby żeńskiej, a uczynimy to najlepiej przez ofiarowanie na szkołę „Źródła Pracy”, umiłowane dzieło P. P. Zoffi i Konstancji Kościakowskich, które stanowi dalszy ciąg ich przedwojennych szkół tajnego nauczania.

przez szpary w ścianie tak jak i na dworze. Zaleganie z wykonaniem akordowej roboty było nie na rękę zarówno dozorcemu jak i dziesiętnikom. — Dzięki zalegającym w pracy musieli dłużej przebywać w lesie zarówno jedni jak i drudzy. Ponadto konwój musiał spędzać w lesie całą noc u ogniska, pilnując pracujących w nocy. To też konwój, by przynaglić opieszalszych lub osłabłych z wycieńczenia posługiwał się kolbami karabinów, dziesiętnicy zaś zwyczajnym kijem, zwanym na katorze „drynem”. Bito bez litości zarówno symulujących niezdolność do pracy t. zw. „filonów”, jak też i upadających pod ciężarem pracy, chorych, wycieńczonych. Gdy jeden z więźniów pałł pewnego razu bezsilny na śnieg i leżał bez ruchu, dozorec ze słowami: „mo! na taki kawał nas nie weźmiesz!” katowali go dotąd, aż jeden z nich zauważył:

— Patrzenie - no! Wszak on się nie rusza.

Istotnie nieszczęśliwy już się nie poruszył, gdyż był martwy. Rozległo się nad trupem przekleństwo rozwścieczonych oprawców.

Należy zaznaczyć, że zarówno konwój jak i dziesiętnicy składali się rów-

Zabytki wileńskie w zaniedbaniu

Kaplica N. P. Marji przy ulicy Trockiej

Wczoraj omówiliśmy na tem niejesu straszliwe zaniedbanie, zżeranej przez wilgoć i brudną krodą przez dzieje kapliczki Suzinowskiej, przy ulicy Trockiej, dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę władz odnośnych na analogicznie upośledzenie innego jeszcze fragmentu w obszernym kompleksie murów Franciszkańskich — kapliczki N.P. Marji Niepokalanego Poczęcia.

Kaplica ta, położona w głębi za kościołem, nieco na prawo od wejścia do kościoła, przerobiona została z dawnego parlatorium klasztoru w r. 1903. Umieszczona w niej piękna statua N. Marji Panny z r. 1706, wznosząca się dawniej nazewnątrz kościoła Franciszkańskiego, — jest otoczona specjalną czią pobożnej ludności wileńskiej, to też zwłaszcza podczas nabożeństw majowych i różańcowych, tłumy wiernych, nie mogące się zmieścić w szczupłej kapliczce, kłęczą kornie na gołej ziemi w głównej alei skweru...

Kaplica ta, zastępująca dotychczas wiernym zagrabioną przez wroga kościół Franciszkański, uporządkowana wewnątrz i ozdobiona przez zakonników i wiernych, o ile chodzi o jej wygląd zewnętrzny przedstawia obraz nędzy i rozpacz!

Piękna elewacja frontowa b. klasztoru, w której się mieści kaplica, jest poprostu zczerniała od wilgoci, mury w paru miejscach zarysowały się, górne malowidło na ścianie jest już prawie niewidoczne, obraz N. Marji Panny nieco poniżej zżarty rdzawymi plamami, u szczytu nie tylko, że opadł tynk, lecz szczyt się i wietrzeje cegła!

Do reszty wreszcie szpecą fronton kaplicy dwa wielkie szylidy lombardu, umieszczone nad lewym wejściem od kaplicy, stanowiąc jednocześnie przejście na piękny dziedziniec klasztoru, otoczony regularnym czerworobokiem murów b. klasztoru, także jak reszta zaniedbany!

Wymienione przed chwilą szylidy, zakłócające symetrię frontonu i gwałtę harmonię murów, muszą być bezwzględnie usunięte, tak dobrze jak

i sam lombard miejski, lokata którego w murach b. klasztoru jest zewszchniarz niestosowny, chociażby przez wzgląd na bezpośrednie sąsiedztwo z kapliczką, ponieważ przewalające się z hałasem borden licytantów, przeszkadzają w nabożeństwach!

Tak samo przeszkadzają w nabożeństwach, zwłaszcza w okresie letnim, przechodnie, korzystające z przejścia przez skwer na zaułek Kiejański.

Wogóle okoliczność, że obecny skwer Franciszkański, położony jest na terytorjum byłego cmentarza, musiałaby być więcej niż dotychczas bra na pod uwagę. Jeśli już nie może to

być zamknięty dla publiczności ogród kościelny czy klasztoru, to w każdym razie żądać należało, zamykania go z nastaniem zmroku, by ustrzec się profanowania bezpośrednie okolicie świątyni i b. cmentarza przez różne przygodne parki.

Wogóle, gdy mowa o murach Franciszkańskich, stwierdzić należy, że zdanie ś.p. prof. Kłosa z przed lat kilku, poświęcone tym murom: „Piękne gmachy klasztorne z wspaniałymi dziedzińcem, zasługują na racjonalniejsze i bardziej jednolite użytkowanie” — pozostaje w całej rozciągłości aktualne!

„Przechodzień”.

Przyczyny pożaru przy ul. Popławskiej

WILNO. — Miejsce pożaru przy ul. Popławskiej 30, gdzie jak pisaliśmy wczoraj, spłonęła fabryka waty zostało zlustrowane przez specjalną komisję, która miała za zadanie ustalenie przyczyn katastrofy.

Przypuszczenia, że zaszedł nieszcześliwy wypadek znalazło całkowite po-

twierdzenie, bowiem jak stwierdzono, ogień powstał od motoru.

Iskry zatliły kurz koło walców, co spowodowało zajęcie się ułożonych tuż odpadków bawełnianych.

Ogólne straty łącznie z budynkiem określono na 100 tysięcy złotych.

Robotnicy okupowali fabrykę

Włoski strajk w f. „Elektrik”

WILNO. Wynikł zatarg na tle podwyżki plac w fabryce sprzętu radiowego „Elektrik” przy ul. Szepetyckiego.

Wobec tego, że zarząd firmy nie zgodził się na zmianę warunków pracy, a ponadto zwoinił kilku agitatorów, pozostali robotnicy w liczbie około 350 osób ogłosili strajk włoski.

W związku z tem w dniu wczorajszym robotnicy mimo że przyszli do fabryki, wstrzymali się od pracy, a jednocześnie nie chcieli opuścić terenu fabrycznego i zapowiedzieli, że niedopuszczą nowozaangazowanych, jeśli tacy zostaną sprowadzeni. Strajkujący ustalili specjalne nocne dyżury

Inspektor pracy powiadomiony o zatargu, wynikłym w jednej z większych fabryk w Wilnie, jaką bezwzględnie jest firma „Elektrik”, poczynił jeszcze w

ciągu dnia wczorajszego odpowiednie kroki w celu doprowadzenia do złagodzenia zatargu i niedopuszczenia do ewentualnych wykroczeń.

Nad bezpieczeństwem na terenie objętym strajkiem czuwa policja.

Z ZA KURTyny

75-LECIE URODZIN KOMPOZYTORA NIEWIADOMSKIEGO

W b. miesiącu obchodził 75-lecie urodzin swoich znany kompozytor polski, Stanisław Niewiadomski. Jest on zarazem wybitnym krytykiem muzyki. Mimo sędziwego wieku, jubilat pracuje nadal z niesłabnącą energią na polu muzycznym.

„IGRASZKI MUZYCZNE”

Teatr Nowy w Warszawie, wystawił sztukę nieznanego w Polsce autora angielskiego Mackenzie'ego p. t. „Igraszki muzyczne”, granej w ciągu roku z wielkim sukcesem w Londynie. Akcja tej sztuki rozgrywa się na terenach naftowych Małopolski Wschodniej. W roli głównej wystąpiła znana Wilnu wybitna artystka dram. Zofia Grabowska. Reżyserja L. Schillera.

TEATR OBJAZDOWY MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Dyr. Teatru w Stanisławowie p. Łozińska, wystąpiła do władz z projektem zorganizowania małego teatru objazdowego, któryby zaspakał potrzeby kulturalne ludności na terenie woj. południowo - wschodnich. Władze ustosunkowały się życzliwie do powyższych zamierzeń. Poczynione już zostały starania o przydzielenie teatrowi objazdowemu dla Małopolski Wschodniej wagonów kolejowych, które pomieścić mają aktorów, dekoracje i rekwizyty, oraz ulgowych przejazdów.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MARKIZA YORISAKA”
„REWJA”

W ubiegłym tygodniu grał Charles Boyer w melodramacie i sympatycznym filmie amerykańskim „Melodie cygańskie”. Był to jego pierwszy i bardzo udany występ amerykański. Z Europy wyjechał Boyer po nakręceniu „Markizy Yorisyaki”. Jako markiz Yoriska stworzył Charles Boyer postać mocną, posiadającą wiele zacięcia dramatycznego. Porównanie tych dwóch ról pozwala wnosić, że Boyer ma przed sobą piękną przyszłość filmową.

„Markizę Yorisyakę” reżyserował w Francji Węgier Mikolaj Farkas. Scenariusz osnuty został na książce Claude Farrere'a „Batalja”. Przeroba jest bardzo dowolna, a tem niemniej interesująca. Niezależnie od treści, dużo daje film pod względem formalnym. Farkas starannie opracował każdą scenę, dużo pracy włożył w oprawę optyczną. Morskie walki zrobione są oryginalnie, sceny zbiorowe pełne życia.

Wykonawcy ról czołowych aczkolwiek nie są Japończykami, doskonale potrafili się wczuć w charakter odzwierciedlonych postaci. Annabella robi w roli Japonki prawdziwą niespodziankę. Jedyny prawdziwy egzotyyczny aktor w tym filmie Inkiyszyn (również zresztą nie Japończyk) występuje w krótkim zaledwie epizodzie jako porucznik Hirata.

Film jako całość jest inteligentnie zrobiony i zasługuje na obejrzenie. Tad. C.

„KARNAWAŁ MIŁOŚCI”
„PAN”

Anonse wprowadzić mogą nieporozumienie. Reklamowano ten film jako „Maskaradę w Wiedniu”, co mogło naprowadzić na myśl, że jest to nagrodzony na wystawie weneckiej obraz Willy Forsta z Czechową i nową sławą Adolfem Wohlbrückiem. Tymczasem jest to także film austriacki, ale innego autoramentu. Reżyserował wprowadzić Karol Lamacz, ale farsjako nie wyszło zbyt szampańsko. Tytuł brzmi: „Karnawał i miłość”. Tylko więc aura nastroju karnawałowego może usprawiedliwić dość mizerny scenariusz i taniutki reżyseria.

Córka milionera kocha się w śpiewaku rewijowym, zastawia na niego przemysłowe sidła i naturalnie dopina swe go.

Znany już nam z „Csibi” Herman Thimig gra swobodnie i śpiewa nieźle. Loretta albo w interpretacji głupego lokaja Buleta jest bezbarwnym dziewczętkiem o wypłowiałych oczkach i drewnianym uśmiechu. Nazywa się patetycznie Lien Deyers. Buzie ma miłą, ale zupełnie niefotogeniczną. Razem z tem wszystkim można się trochę zabawić na tym filmie. Nie trzeba tylko za wiele wymagać.

W dodatkach niezły montaż „aktualny” PAT'a o zeszłorocznej zimie i ciekawy reportaż z meczu bokserkiego o mistrzostwo (a nie mistrzostwo, jak pisze PAT) między Primo Carnera i faworytem Ameryki Max Baerem. Zdawało się, że obryzm Włoch zgnieść powinien Baera. Tymczasem ten ostatni okazał się nie tylko pięknie zbudowanym aktorem filmowym („Bokser i dama”) ale tegim technikim na ringu. Jego wypady, powtórzone w zwolnionych zdjęciach były fenomenalne. Inna rzecz że tylko dzięki stosowaniu taktyki defenzywnej udało mu się pokonać niedźwiedziowatego Carnera, który przez trzy czwarte rundy tłuł twardą czaszkę Baera jak cempem. Te kilka porcy, które wzmiar sam oberwał, wystarczyły mu w zupełności. Tad. C.

Prokurator apeluje w procesie D-RA NARBUTA

WILNO. Wczoraj oskarżający w procesie dr. Narbuta prokurator złożył apelację od wyroku Sądu Okręgowego. Jak wiadomo, wyrok ten był uniewinniający. Niezadługo przeto

głośna już dziś sprawa pacjentki szpitala św. Jakóba i młodego lekarza znajdzie się na wokandy Sądu Apelacyjnego.

Drzeworyty

wydawane są w dalszym ciągu przez naszą Administrację codziennie od 9-ej do 16-ej.

P.P. Subskrybentów zamiejscowych prosimy o rychłe nadsyłanie należności z dodatkową opłatą 50 groszy na koszt przesyłki od paczki.

niez więźniów. Ten tryb postępowania miał oczywiście na celu zasłużenia się przed władzą i uzyskania pewnych prerogatyw, względnie zmniejszenia terminu uwięzienia.

Jako karę za różne przewinienia, przeważnie za niesubordynację, było stosowane rozbiieranie winnych do bieleziny i stawianie na mrozie na pół godziny i dłużej.

**

W jednej z izb barakowych był t. zw. „okolodok” t. j. ambulatorjum dla przychodzących chorych. W razie pojawienia się obłożnie chorych tam też stawiano tapeczany i ulokowane takowych. Na czele tej instytucji stał „lekpm”, t. j. felazer. Jaka była jego wiedza medyczna — wyrokować trudno. Medykamenty, którymi on rozporządzał składały się z jakichś proszków różowego koloru i dwóch rodzajów płynów. Były to środki wewnętrzne. Była też jodyna dla wypadków okaleczeń i jakichś sznuty, zastępujące bandaż. Codziennie przed wyjściem na roboty, po uderzeniu pierwszego dzwonu, przed drzwiami „ambulatorjum” stała kolejka chorych, pragnących otrzymać zwolnienie od pracy. A dla otrzymania takowego miarodajną była tylko temperatura więźnia. Felazer stawił choremu termometr, i trzeba było mieć przynajmniej 37—38 stopni gorętki, by być na jeden dzień zwolnionym od pracy. Bóle reumatyczne (dość częste) lub inne choroby, przy których temperatura była

normalną, nie zwalniały od pracy.

Doprowadzeni do rozpaczy ludzie dostawali pewnego rodzaju psychozy, która stawała się epidemiczną. Niezdolny do wykonania zadanej mu pracy, a wiedząc, co mu za to grozi, więzień w przystępie szału bezsilnej wściekłości kładł na pniu swą lewą rękę i obeinał siekierą palec, które rzucał w twarz dozorec lub dziesiętników. „Masz ci! potrzebne sam moję rękę roboczą, więc otóż sam czynię siebie niezdolnym do pracy”. Zdarzały się wypadki, że szaleńcy odrybawiali całą kłisę lewej ręki. W lesie przy robocie nie było pomocy lekarskiej nawet takiej, jaką mieliśmy w obozie, w barakach. To też broczący krwią więzień własnymi szmatami od swej bieleziny przewiązywał ranę i wracał do obozu.

Ponieważ wracający z lasu winien posiadać przepustkę, dziesiętnik na ciężkim kloce drzewa, z którego toporem sięto kory, wypisywał przepustkę ołówkiem chemicznym, i ranny, dźwigając na ramieniu ów kloce - przepustkę wracał do obozu, mdlejąc z bólu, zmęczenia i wpływu krwi.

Olbrzymia większość owych, jak ich zwano „samorubów” ginęła od zakażenia.

**

Dnie odpoczynku bywały co drugą niedzielę, t. j. dwa razy na miesiąc. Lecz i owa „niedziela odpoczynku” nie była całkowicie wolną od pracy. W dniu odpoczynku bowiem urząda-

no w obozie „udarnik”, polegający na wykonywaniu robót około obozu, jako to: wywożenia na brzeg morza nagromadzonego na terenie obozu śniegu, czyszczenie ustępów itp. Były to jednak roboty o wiele lżejsze od leśnych i przy zgodnym wysiłku wszystkich kończyły się dość wcześnie.

Lecz oto upłynęła jedna z takich niedziel, które bywają wolne od pracy, a administracja pognąła wszystkich na roboty do lasu. Zaczęło się eiche szmeranie. Gdy po dwóch tygodniach znów odgłosem dzwonu zbudno nas o godz. 3-ej w nocy i uszykowano na podwórku do apelu, co oznaczalo, że i teraz dnia wolnego mieć nie będziemy, — po szeregach przebiegały jakieś tajemnicze szepty, jakieś porozumienia cichym, widać było z zachowania się tych majających przy świetle laterek cieniów jakąś powziętą już decyzję.

Większość więźniów na wyspie Miah stanowili kryminaliści — złodzieje, aferażyści — i tylko zaledwie czwarta część składała się z t. zw. „kacrow”, t. j. kontrrewolucjonistów czyli chłopów — „kułaków” (zamożniejszych włościan) i inteligencji.

Strajk został uchwalony przez więźniów kryminalnych. Ci ostatni z kontr - rewolucjonistami nie chcieli się łączyć. Ich była większość, zresztą kryminaliści nigdy się nie łączyli z politycznymi, mając ich za ludzi pośledniejszego gatunku i zowiąc ich w swym języku złodziejskim „frajera-

mi”. Gdy przystąpiono do rozdawania narzędzi pracy, głuchy ponurk przeszedł po szeregach: „Nie pójdziemy!” Nie pomogli żadne perswazyje. Gdy wszyscy solidarnie odmówili się od zaopatrzenia się w piły i siekiery, te ostatnie zwalono na sanie, rozległa się komenda: „wprawo zwrot!” i rozkazano ruszać do lasu. Z złowrobie nym ponurkiem więźniowie ruszyli zwykłą ubitą drożyną, wiodącą z obozu da miejsce robót. Wślad za nami podgazył sanie, naładowane pilami i toporami. Kilku, uzbrojonych w karabiny, dozorców zamykało pochód.

W odległości 2—3 kilometrów od obozu na skraju lasu kazano nam stanąć. Z niepokojem zatrzymaliśmy się, nie wiedząc, co nam gotują. Już śród więźniów politycznych rozpoznały się ciche narady, szepty na temat, czyby nie warto zaniechać oporu. Rozumnie bowiem dobrze, że, w razie rozdmuchania sprawy, całą odpowiedzialność spadnie na nich, kontr - rewolucjonistów, ich będą winili w zainicjowaniu strajku, ich będą rozstrzelali za stawiany w obozie sprzeciw, — kryminaliści zaś będą traktowani jako bierna masa, która rzekomo uległa agitacji kontr - rewolucyjnej. Ten i ów z politycznych echnieby poszedł do pracy, by nie ścinać na siebie presyj, lecz wstyd wobec stanowczych postaw towarzyszy - kryminalistów pchał ich razem z innymi na drogę oporu. (D.C.N.)

KRONIKA GRODZIENSKA

GRODNO WCZESNOHISTORYCZNE

Pod tym tytułem w tomie siódmym „przeglądu historyczno-wojskowego” za rok bieżący ukazało się sprawozdanie ilustrowane kierownika prac wykopaliskowych na Królewskim Zamku Starym w Grodnie za lata 1932 i 1933.

ATTACHE WOJSKOWY WĘGIER W GRODNI

W sobotę dnia 24 b.m. o godz. 12 odbędzie się na Królewskim Zamku Starym w Grodnie uroczyste przekazanie 81 pułkowi Strzelców Grodzieńskich im. Króla Stefana Batorego plakiety z podobizną Batorego, ofiarę warę pułkowi przez Pułk Węgierski im. Stefana Batorego, stacjonowany w Sługotaranie na Węgrzech.

Plakietka zostanie wręczona przez attache wojskowego Węgier, akredytowanego przy Rządzie Polskim.

ZROZUMIENIE CELU W POMOCY OFIAROM POWODZI

Jak daleko idąca ofiarność i bratnia pomoc dla ofiar powodzi w Małopolsce wykazała ludność powiatu grodzieńskiego, świadczy fakt, ilości przekazanych przez komitety zbieranych ofiar w naturze i gotówce. Otóż, jak dotychczas zostało z terenu powiatu przekazane: ziemniaków 470088 kg., żyta 227013 kg., słomy 33820 klg., siano 18780 kg. i gotówką 8,912 zł. 34 gr.

Miasto Grodno jak dotychczas dało 17,366 zł. 05 gr. Powiat i miasto Grodno przydzielone zostało niesieniu pomocy pow. Jasio, którego zapotrzebowanie na najniezbędniejsze wydatki wynosi jeszcze 6.000.000 zł.

STRZELCY GRODZIENSCY NA KURSACH ROLNICZYCH W BIAŁYMSTOKU

Okręgowa Komenda Związku Strzeleckiego w Białymstoku organizuje od dnia 1 grudnia r.b. 3-tygodniowy kurs dla strzelców przodowników zespołów konkursowych rolniczych. Z terenu powiatu grodzieńskiego na kurs wyjeżdża 7 strzelców, z różnych wsi.

OTWARCIE KLUBU KOBIET

W dniu 24 b.m. przy ul. Napoleona 7, odbędzie się otwarcie klubu kobiet utworzonego przez Związek Prac. Obywatelskiej Kobiety w Grodnie. Otwarcie Klubu odbędzie się o godz. 17-ej, na którą to uroczystość Z.P.O. k. zaprasza swe członkinie.

NABOŻENSTWO ZA DUSZĘ S.P. HENRYKA SIENKIEWICZA

Staraniem Dyrekcji i Grona Nauczycielskiego gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Grodnie w dniu 26 b. m. odprawione zostanie w kościele fary nabożeństwo żałobne za duszę s. p. patrona gimnazjum.

POŚWIĘCENIE LODOWNI

We czwartek o godz. 1-ej w Grodnie odbyło się uroczyste poświęcenie lodowni przy rezerwie miejskiej wybudowanej jak dotychczas kosztem około 5 tys. zł. Poświęcenia lodowni jako nowego nabytku inwentarza nieruchomości Zarządu Miejskiego wartości 13 tys. zł. dokonał ks. szambelan Olszański w obecności prezesa Sulistrowskiego, naczelników wydziałów, inżynierów miejskich, prasy i zaproszonych gości. Przy budowie lodowni zatrudnieni byli bezrobotni z części z Funduszu Pracy, zaś w części z kredytów miejskich. Nowo wybudowana lodownia pomieścić może około 250 wozów lodu.

POSIEDZENIE POWIATOWEJ KOMISJI P. R.

W dniu 1 b. m. w sali Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Przeprosobienia Rolniczego.

Na posiedzeniu omawiana będzie sprawa zorganizowania w Grodnie 5-dniowych kursów konkursowych dla przodowników przysposobienia rolniczego.

ZAKOŃCZENIE BUDOWY SZOSY NA TRAKCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W tych dniach Powiatowy Zarząd Drogowy w Grodnie zakończył budowę szosy na trasie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Trakt ten długości 4 km. od Grodna ciągnie się w kierunku Jeziora.

MIĘDZYKLUBOWY MECZ BOKSERSKI

W dniu dzisiejszym (sobota) w sali ŻAKS-u „Makabi” (ul. Magistra eka 5), rozegrany zostanie mecz bokserski międzyklubowy WKS Grodno, a Ż.K.S. Makabi Grodno. Meczem tym Grodno rozpoczyna sezon bokserski.

ŻSKŁEROZIE-BUSZNYCY
SOK CZOSNKU
ORYGINALNY WYROB
APTEK I FARMACJI
ZŁOTOCIEKIEJ
ZŁOTOCIEKIEJ
ZŁOTOCIEKIEJ

Węgry remisują w Katowicach

KATOWICE. We czwartek wieczorem rozegrany tu został mecz bokserski między mistrzem Węgier B. T. K. ZAKS-u. Na porządku dziennym — ukonstytuowanie się kierownictwa sekcji, sprawa suchej zaprawy, sprzętu

Hokeiści ŻAKS'u biorą się do pracy

Dziś w sobotę dn. 24 b.m. o godz. 18 w łokaku własnym odbędzie się zebranie członków sekcji hokejowej ŻAKS-u. Na porządku dziennym — ukonstytuowanie się kierownictwa sekcji, sprawa suchej zaprawy, sprzętu

Mecz ping-pongowy ŻAKS — Makabi

Dziś, w sobotę, o godz. 18 wloka-lu „Makabi” (ul. Nikodema) odbędzie się mecz ping-pongowy pomiędzy

zegrano jedynie 6 walk, bez wagi średniej i półciężkiej. Węgry zaprezentowali się bardzo dodatnio. Przewyższali oni Polaków zarówno techniką, jak i praktyką. Natomiast Polacy walczyli niezwykle ofiarnie i ambitnie.

oraz omówienie planu pracy w bieżącym sezonie. Wszyscy hokeiści powinni się bezwarunkowo stawić. Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat Klubu oraz p. Margolis.

zespołami ŻAKS-u i Makabi. — Zakłóci wystąpią w składzie: Łazikowski, Gotlieb, Kac.

KONKURS NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierpnia r.b. ogłosiliśmy konkurs na nowelę z życia kresowego, wiejskiego nauczyciela. Udział w nim wzięć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, i poleskiego. Temat, treść, zagadnienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne. Nie czynimy żadnych ograniczeń. Jeden tylko stawiamy warunek:

nowela musi wiernie i obiektywnie z całym realizmem, obrazować ważny fragment (jeśli nie całość) życia nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach.

Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, będą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa.

Termin nadsyłania prac, oznaczony początkowo na dzień 1 listopada r.b., przesuwamy w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaopatrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę”. W drugiej

kopercie (z temże godłem), podane być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może zastrzec sobie nieujawnienie publicznego nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu. Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przyznania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną jednomyślnie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później), wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300.

Nagroda nie może ulec podziałowi. Mogą być natomiast przyznane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent. nowele wyróżnione) będzie drukowana w naszym piśmie na ogólnych zasadach honorarjów autorów.

Szczegóły konkursu podane będą w najbliższym numerze miesięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie”, którego Redakcja łącznie ze Zw. N.P. deleguje do sądu konkursowego dwóch przedstawicieli: p.p. L. Łyszczarczyka i M. Matuszkiewicza.

Programy radiowe

WILNO.

Sobota, dnia 24 listopada 1934 r.

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwila pań domu.
7,40 Program dzienny
7,50 Koncert reklamowy
7,55 Giełda rolnicza
11,57 Czas
12,00 Hejnał
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,05 Przegląd prasy
12,10 Muzyka lekka
13,00 Dziennik południowy
13,05 — 13,30 Utwory Bacha
15,30 Wiadomości o eksporcie
15,35 Odcinek powieściowy
15,45 Nowe nakręta płytowe
16,30 Słuchowisko dla dzieci
17,00 Koncert solistów
18,10 Tygodnik literacki
18,15 Recital fortep.
18,45 Reportaż
19,00 Koncert żyć.
19,30 Bodo na płytach.
19,45 Program na niedzielę.
19,50 Wiad. sport.
19,56 Wil. wiad. sport.
20,00 Wieczór E. Kalmana.
20,45 Dzień, wiecz.
20,55 „Jak pracujemy w Polsce”.
21,00 Koncert popularno - symfon.
21,00 „Co czytają bezrobotni” — szkic liter. — wygl. J. Stepowski.
22,00 „Domek trzech dziewcząt” — „ale nie operetka”, felj. — wygl. A. Bohdziewicz.
22,15 Muzyka taneczna.
23,00 Wiad. meteor.
23,05 „Kukulkan wileńska”.
23,35 Muzyka taneczna (płyty).
24,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 25 listopada 1934 r.

9,00 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwila pań domu.
9,50 Program dzienny.
10,00 Nabożeństwo.
11,40 Muzyka religijna (płyty).
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteor.
12,05 „Jak rolnik ucieka od kryzysu” — odczyt wygl. inż. St. Perzanowski.
12,15 Poranek muzyczny.
13,00 „Na weselu w Domachowie” — odczyt wygl. B. Czyżkowska.
13,15 D. c. poranku muzycznego.
14,00 Godzina żyć (płyty).
15,00 „Radził Antek Modrokowi, jak się nie dać kryzysowi” — pogad. rolnicza.
15,15 Audycja dla wszystkich. I. Muzyka. 2. „Praca świetlicowa na wsi i w mieście” — pog. wygl. K. Peta-

szemski. 3. Muzyka. 4. „Życie kobiety na wschodzie” — pog. wygl. A. Malewiczówna. 5. Muzyka.

16,00 Recytacja prozy.
16,20 Recital skrzypcowy.
16,45 „Wesoła szkoła” — opow. H. Ladosza.
17,00 Muzyka do tańca.
17,50 „Kultura duchowa Słowian” — wygl. prof. T. Sinko.
18,00 Słuchowisko.
18,45 Życie młodzieży.
19,00 Recital fortepianowy.
19,30 Muzyka lekka.
19,45 Program na poniedziałek.
19,50 Feljton aktualny.
20,00 Koncert wieczorny.
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 Jak pracujemy w Polsce.
21,00 „Na weselu lwowskiej fali”.
21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.
22,00 Audycja poetycka: „Żądło satyry” — recyt. z obj. Tadeusza Byrskiego.
22,30 Utwory Ravela (płyty).
23,00 Wiadomości meteor.
23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 25 listopada.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9,07 Gimnastyka. 9,22 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny. 9,40 D. c. muzyki z płyt. 9,45 Chwila pań domu. 10,00 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Św. Stanisława w Łodzi. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiad. meteor. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny ze Starego Teatru w Krakowie. W przerwie: „Na weselu w Domachowie” — wygl. p. Bożena Czyżkowska. Tr. z Poznania. 14,00 Muzyka salonowa z płyt. 15,00 „Radzi Antek Modrokowi, jak się nie dać kryzysowi” — pogadanka rolnicza w opracowaniu p. Eugenjusza Horaka. Tr. z Poznania. 15,15 Płyty. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygl. p. Stanisław Prus - Wiśniewski. 15,35 Piosenki w wykonaniu chóru Jaranda z płyt. 15,45 „Życie młodzieży wiejskiej” — wygl. p. Ludwik Stańczykowski. 16,00 „Szabla i duch” — Wacława Berenta. 16,20 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 16,45 „Wesoła szkoła” — opowiadanie dla dzieci starszych Henryka Ladosza. 17,00 Muzyka do tańca w wyk. ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana. Tańce prowadzi p. Józef Bejsarowicz. Tr. z Krakowa. 17,50 „Kultura duchowa Słowian” o książce prof. Moszyńskiego. — Wygl. prof. Tad. Sinko. Tr. z Krakowa. 18,00 „Teatr Wyobraźni” nadaje komedję „Karabinierzy” L. d'Ambre'a i Denaudy'ego, w oprac. i tłum. Z. Jachimieckiego. Tr. z Krakowa.

CASINO Dziś ostatni dzień „NA DNI OCEANU”

Niesamowity film morski. UWAŻAJ! Jutro dawno oczekiwana premiera! Nareszcie po dwuletnim milczeniu, wielki komik Harold Lloyd stworzył niebywałą komedię. Wszystko jest zupełnie nowe typy p. l. KOC i PAZUR w tym nowym znakomitym filmie: humor, romanse, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, wyśmienita komedia odmienna od wszystkich dotychczasowych.

REWJA Dziś MARKIZA YORYSAKA

oraz „ŻÓŁTA MASKA” — Dla młodzieży dozwolone.

Następny program: „HALKA” Stanisława Moniuszki z udziałem J. Klepury i Zuzanny Karli.

PAN „KARNAWAŁ I MIŁOŚĆ”

Uwaga! Tylko u nas nawiązańnych prawach eksploatacji najciekawsza sensacja: Tytaniczna walka olbrzymów, mecz nad mecz, największe spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata na rok 1934 Max Baer contra Primo Carnera sfilowany w całości — reportaż 11 rundowej walki.

HELIOS Na żądanie publiczności po cenach znizowanych w sobotę 24 i niedzielę 25 o godz. 12-ej w poł.

Wiktora Hugo. Obie serie — całość w jednym seansie. Kasa czynna od godz. 11 m. 15. Początek punktualnie o g. 12-ej.

HELIOS Rewelacyjna premiera! Złotogłosny tenor, fenomenalny śpiewak — RYSZARD TAUBER

W największym filmie MARZENIA MIŁOŚNE Muzyka Franciszka Schuberta. Wszystkie czasy. Pleśń wykonawcy w języku NIEMIECKIM, m. in. słynna serenada „Leise flehen meine Lieder” i „Ave Maria”. Film odznaczony wielkim złotym medalem. Na premierę bil. honor. nieważne. Początek: 4, 6, 8 i 10.15.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Nowogródku, zgo-dnie z uchwałą Magistratu z dnia 14 listopada r.b. — niniejszem podaje do wiadomości P.P. Abonentów świadectwo elektryczne, że z dniem 1-go grudnia r.b. abonentom, którzy nie uiszcza przypadającej należności za zużycie prądu elektrycznego na ręce inkasenta elekrowni, będzie pozostawione wezwanie, w formie rachunku do uiszczenia należności, w terminie 5-dniowym w kasie miejskiej.

Jednocześnie Zarząd Miejski uprzedza P.P. Abonentów, że w razie uiszczenia w terminie 5-dniowym należności, — prąd elektryczny zostanie bezwzględnie wyłączony, bez żadnych dalszych uprzedzeń.

Ponieważ rygor powyższy będzie bezwzględnie stosowany, w interesie przeto P.P. Abonentów leży, aby opłaty wpłacać w terminach, albowiem ponowne włączenie prądu obciążać będzie P.P. Abonentów dodatkową opłatą za włączenie w kwocie 3 złotych.

Niezależnie od powyższego, wobec ujawnienia wypadków samowolnego włączenia przez abonentów instalacji mieszkaniowej do miejskiej sieci elektrycznej, Zarząd uprzedza P.P. abonentów, że tak osoby jak i firmy prywatne, nie mają prawa do wymienionych czynności, które należą wyłącznie do personelu technicznego elektro-wni i że w razie ujawnienia tego rodzaju spraw, winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

(—) J. Małyńcz Burmistrz
(—) E. Szwaranowicz Sekretarz Zarządu Miejskiego m. Nowogródka, dnia 19-XI 1934 r.

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9-1 i 3-8.

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

18,45 „Życie młodzieży”. 19,00 Recital fortepianowy Wiktora Labuńskiego. Tr. ze Lwowa. 19,30 Muzyka lekka w wykonaniu P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19,50 Feljton aktualny. 20,00 Koncert wieczorny. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 „Na weselu lwowskiej fali”. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Płyty. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.

CENY NABIAŁU

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie.

MASŁO ZA 1 KG. W ZŁOTYCH:

Wyborowe 2,70 (hurt), 3,00 (detal). Stółowe 2,50 (hurt), 2,80 (detal). Solone 2,30 (hurt), 2,60 (detal).

SERY ZA 1 KG. W ZŁOTYCH:

Nowogródzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal). Lechicki 2,00 (hurt), 2,40 (detal). Litewski 1,70 (hurt), 2,00 (detal).

JAJA:

Nr. 1 — 6,60 za 60 szt., 0,13 za 1 szt. Nr. 2 — 6,00 za 60 szt., 0,12 za 1 szt. Nr. 3 — 5,40 za 60 szt., 0,11 za 1 szt.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

Kupno i Sprzedaż

JASIEŃ kłose, deski i na pniu inne liściaste oraz sosnę kupię pośrednikom komisowe, Tatarska 12-11, Wacław Janowicz.

MLEKA każdą ilość dostawionego furmantami i koleją na kontrakt całoroczny poszukujemy. Adres: Mleczarnia, W. Puhulanka 8, w podwórzu.

NATYCHMIAST TANIO sprzedam sklep spożywczy w śródmieściu z całkowitym urządzeniem. Adres w Administracji.

RADJO (detektor z głośnikami) doskonale odbierające stację miejscową, niewymagające żadnych kosztów sprzedam okazjnie. Piłsudskiego 10-5 (drugie piętro).

Z POWODU wyjazdu sprzedaje się długoletnia PIEKARNIA mechaniczna. Dowiedzieć się Subocz 11, Wołczyński.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój dla samotnego(ej) z niekierującą wejściem, ze wszystkimi wygodami i używalnością telefonu. Antokolska 50, m. 2, tel. 7-94. Ogłądać można od 9-10 rano, albo od 3-6 p. po.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNAWSKA W WILNIE

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno. Ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W złotych za 1 q (100 kg.).

CENY TRANZAKCYJNE

Mąka żytnia do 5 5pro. 23,00
— 23,50
Mąka żytnia do 65 pro. 20,50
Mąka żytnia razowa 16,00
Siemię lniane b. 90 proc. loco wag. stac. zał. 44,50

CENY ORIENTACYJNE

Żyto I standard 700 g-1 13,00
— 13,50
Żyto II standard 670 g-1 12,00
— 12,50
Pszonica I standard 745 g-1 17,50
— 18,00
Pszonica II standard 720 g-1 16,75
— 18,00

Owies I standard 490 g-1 13,00
— 13,50
Owies II standard 470 g-1 12,00
— 12,50

Jęczmień I standard 655 g-1 14,50—15,00
(kaszan) 14,50—15,00
Jęczmień II standard 625 g-1 13,50—14,00
(kaszan) 13,50—14,00

Mąka pszenna gat. I C 28,50
— 30,50
Mąka pszenna gat. II E 25,00
— 25,50

Mąka pszenna gat. II G 21,00
— 21,50

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

NIKKRPUJĄCE dwa pokoje umeblowane przy rodzinie do wynajęcia, wejście od ogródka, ul. Holendernia Nr. 2.

POKÓJ umeblowany z niekierującą wejściem, łazienką i wszelkimi wygodami. Zwierzyniec, Miła 6 a — 1.

SOLIDNYM 1-2 pokoje, można utrzymać, telefon, łazienka. Ogłądać od 5-7, Zarzeczna 16, m. 1.

WILLA—dworek 5 pokoiów z kuchnią i innymi ubikacjami gospodarczymi, na składach T-wa Standard-Nobel przy ul. Kurlandzkiej 12, położona w pięknym ogródku. Elektryczność, kanalizacja, łazienka i wszelkie wygody. Do wynajęcia zaraz—tanie. Dojazd 7-ką. Informacje: telefon 4-27 w godzinach 9-16.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 18, od 11-1 g.

KONWERSACJI niemieckiej poszukujemy. Zgłoszenia tylko fachowych sił pod „Metoda”.

STENOGRAF biegły udziela lekcji uproszczoną metodą. Poza-tem lekcje z przedmiotów handlowych. Wilkomierska 1-1.

Poszukują pracy

OGRODNIK z dobrą praktyką, kawaler, trzeźwy, uczciwy poszukuje pracy na umowę lub ordynarij. Łaskawe oferty do Administracji dla „Samotnego”.

Praca zaofiarow.

SŁUŻĄCA potrzebna zaraz. Zgłaszać się tylko ze świadectwami od 16-ej do 18-ej. Szeptyckiego 15 m. 24.

Różne

STARSZA INTELIGENTNA PANI z dobrego domu, władająca biegle francuskim, niemieckim, angielskim w słowie i piśmie, posiadająca przeszło trzydziestoletnią praktykę prowadzenia pensjonatu, przystąpi z gotówką do 4500 zł. i współpracą do solidnego interesu. Zgłoszenia: ul. Tartaki 34-19

KAWIARNIA Monuski, ul. Wileńska 9, poleca obiady z 3 dań — 80 gr.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotole, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

Zguby

ZGUBIONY portfel z pamiątkowymi fotografiami proszę zwrócić za wynagrodzeniem ul. Bonifraterska 8-11.

Mąka pszenna gat. III A	18,50
	—19,00
Mąka pszenna gat. III B	12,75
	—13,25
Mąka żytnia do 65 proc.	19,50
	—20,50
Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojsk.)	18,50—1875
Otręby żytnie przem. stand.	8,50 — 8,75
Otręby pszenne mialkie przem. stand.	10,00—10,50
Gryka I standart 630- g-1	15,00
	—15,50
Gryka I Istandart 600 g-1	14,00
	— 14,50
Peluszka	20,50—21,50
Wyka	18,50—19,50
Zubin niebieski	7,00—7,50
Ziemiaki jadalne	2,75—3,25
Siano	6,50—7,00
Słoma	3,50—4,00
Siemię lniane b. 90 proc. loco wag. stac. zał.	42,50—44,50
LEN.	
Basis I sk. 216,50 za 1000 kg. f-e stacja załadowcza	
Len trzepany Wołożyn	1120,00
	—1260,00
Len trzepany Miory	1130,00
	—1170,00
Len trzepany Traby	1240,00
	— 1280,00
Len trzepany Horodziej	1410,00
—	— 1450,00
Len czasany Horodziej b. b. I sk. 303,10	2120,00—2160,00